

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Adres: ul. Łódzka 10. —
Biuro redakcyjne: Lipowa ul. No. 1.
Dziennik Poznański
wchodzi co tydzień w poniedziałek
dni powszednie.
Wszystkie ogłoszenia
w tym dzienniku kosztują
po 2 gr.
Cena ogłoszeń (inaczej):
Od pierwszego dnia 1 gr. 6 fen. — Kładzie od
miesiąca drugiego 3 gr. 6 fen. (inaczej 6 fen.)
Listy
redakcyjny, administracyjny i ekspedycyjny winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 16 gr., w monachii 3 tal. 16 gr., w Wiedniu 3 tal. 16 gr., w Berlinie 3 tal. 16 gr., w Lipsku 3 tal. 16 gr., w Hamburgu 3 tal. 16 gr., w Frankfurtu 3 tal. 16 gr., w Kolonie 3 tal. 16 gr., w Szwajcarii 3 tal. 16 gr., w Belgii 3 tal. 16 gr., w Turcji 3 tal. 16 gr., w Ameryce 3 tal. 16 gr.
Płać za ogłoszenia
przez miesiąc 1 tal. 16 gr., przez pół roku 5 tal. 16 gr., przez rok 10 tal. 16 gr.
Wszystkie ogłoszenia
w tym dzienniku kosztują
po 2 gr.
Cena ogłoszeń (inaczej):
Od pierwszego dnia 1 gr. 6 fen. — Kładzie od
miesiąca drugiego 3 gr. 6 fen. (inaczej 6 fen.)
Listy
redakcyjny, administracyjny i ekspedycyjny winny być
frankowane.

AGENOE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarz H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na cała Francję: Paryż: Havas, Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu: Frankfurter n. M. Berlin, Lipsk, Wiednia i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse & Co. Friedrichstrasse 60. — A. Rotemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. — W Brnie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurtu n. M. Daube & Comp. — W Wroclawiu: Friebatsch, Ring. — W Baku: St. Bajonowski, w Bydgoszczy: Tom & Sniogochi, w Głogowie: Józef Chociszewski, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kozłowie: Szwaboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 20 września.

Gdy rozprawy toczące się obecnie w sejmie lwowskim, jednemu zgromadzeniu parlamentarnemu polskiemu, jakie obecnie posiadamy, powinny największą zwracać na się uwagę publiczności polskiej, — gdy prócz tego sesja teraźniejsza w pierwszych dniach w nader ważne obfituje wnioski, przeto nie wzmą zapewne za złe czytelnicy nasi, że oprócz trzech korespondencji lwowskich, które zamieszczamy poniżej, podamy na tym miejscu czwartą, odebraną w tej chwili a zawierającą sprawozdanie z trzeciego posiedzenia sejmowego. Brzmi ona następująco:

„Lwów, 17 września.

(T) (Trzecie posiedzenie sejmowe). Na dzisiejszym posiedzeniu nie usłyszeliśmy także wniosku p. Smolki. Do wczoraj miał poseł lwowski tylko trzydzieści podpisów. Być może, iż gdy wniosek Zyblikiewicza lub dziś postawiony wniosek Chrzanowskiego przyjdzie na porządek dzienny, będzie chciał poseł lwowski swój znany zesłoroczny postawić wniosek. Wniosek p. Chrzanowskiego, o którym wczoraj wspominałem, został dziś zaraz po zagajeniu posiedzenia odczytany. Żąda on ponownego uchwalenia rezolucji, a o niej p. Chrzanowski następująco:

„Zważywszy, że uchwała sejmowa na poprzedzającej sesji w dniu 14 września r. z. powzięta, a żądająca, aby krajowi naszemu przynajmniej samorząd narodowy w zakresie odpowiedzialnym jego potrzebom i odrębnym stosunkom, nie odniósł dotychczas pożądanego skutku: sejm ponawia tę uchwałę w całości.”

Prócz tego odczytał sekretarz wniosek następujący:

„Zważywszy, że uchwalone na posiedzeniach sejmowych z dnia 2 i 4 września r. z. ustawy o używaniu języków w c. k. sądach i urzędach nie otrzymały najwyższej sankcji, stanowią się komisja osobna z 5 członków złożona, dla zbadania stanu tej sprawy i przedłożenia sejmowi stosownych wniosków.”

Wiadomo, że ministerstwo ustawy sejmowej o języku urzędowym nie przedłożyło do sankcji, a natomiast wprowadziło częściowo język polski do urzędów i sądów w drodze administracyjnej. Otóż sejm pragnąc, by kraj miał pod tym względem ustawę, uchwali prawdopodobnie ponownie ustawę zesłoroczną.

Wiadomo także, że sejmowi naszemu przewodniczą dotąd marszałek i wicemarszałek mianowani przez Cesarza. Wiadomo, że okoliczność ta zmusiła księcia Sapiechę podać się do dymisji, idąc bowiem ze sejmem i żądając uwzględnienia rezolucji sejmowej, musi stać w opozycji z rządem, z którego niejako ramienia urzęduje. Otóż z tego powodu postawiono dziś wniosek następujący do ustawy:

„Sejm wybiera ze swego grona marszałka krajowego na cały peryod sejmowy (6 lat) i dwóch jego zastępców na czas jednej sesji sejmowej.”

Odczytany następnie wniosek tej osnowy:
„Ma być wybrana komisja podatkowa złożona z 7 członków. Tej komisji poleca się zbadać ustawę pa-

stwową z dn. 24 maja 1869 o regulacji podatku gruntowego, pod względem jej oddziaływania na kraj nasz i na prawa, sejmowi z mocy § 24 statutu krajowego służące, i przedłożyć sejmowi stosowne wnioski, odnoszące się do podatku z gruntów i budynków.”

Odczytano także wniosek względem dodatku do statutu krajowego, co do „nietykalności posłów”, a w końcu ważny wniosek względem „powiększenia liczby posłów miast”.

Projektowane w tym wniosku dwie ustawy stanowićby, że sejm krajowy składałby się z 163 członków, a to z 3 arcybiskupów lwowskich, biskupa krakowskiego, dwóch przemyskich, tarnowskiego i stanisławowskiego, następnie z rektorów uniwersytetu lwowskiego i krakowskiego z 150 posłów wybranych, a to 44 posłów z klasy większych posiadłości (jak dotąd) z 45 posłów miast i izb handlowych (dotąd jest ich tylko 23) i 74 posłów reszty gmin. Druga ustawa proponowana w tym wniosku, oznacza miasta, któreby miały być reprezentowane w sejmie. Prócz dotychczasowych miast 15, miałyby na przyszłość swych posłów w sejmie także miasta następujące: Nowy Sącz, Sniatyn, Tysmienica, Buczacz, Brzeżany, Złoczów, Gródek i Bochnia. Lwów miałby według tej projektowanej ustawy nie czterech, jak dotąd, lecz 7, a Kraków nie trzech, lecz 5 posłów.

Wszystkie te wnioski opatrzone licznymi podpisami posłów podane do laski marszałkowskiej, zostaną ogłoszone drukiem i postawione na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Przed czytaniem tych rzeczywiście ważnych bardzo wniosków, podniósł poseł Haller sprawę petycji miasta Lwowa o statut gminny i wniosł, by wybrać osobną komisję, którejby tę sprawę oddano. Rutowski także żądał komisji, którejby wszystkie sprawy gminne oddano. Wniosek ten przyjęto i jutro zostanie komisja gminna z 9 członków wybrana.

Najciekawszym epizodem posiedzenia dzisiejszego, była krótka dyskusja, jaką wywołała kwestia, o jakiej komisji odesłać wniosek rządowy o zniesienie ustawy dotyczącej języka wykładowego w szkołach ludowych. Rzecz jest taka: Ustawa z roku 1867 r. określała: „W każdej szkole ludowej, w której część młodzieży uczęszczającej używa języka polskiego, część języka ruskiego, język, który nie jest wykładowym, będzie obowiązkiem przedmiotem nauki.” Teraz przedłożył rząd sejmowi wniosek do ustawy znoszącej ową przytoczoną ustawę, tak że w miejscach, gdzieby się gmina oświadczyła za językiem wykładowym polskim, nie uczonyby języka ruskiego, a gdzieby oświadczone się za wykładowym ruskim, nie uczonyby języka polskiego. Owoż poseł partii ruskiej, a nowo mianowany zastępca marszałka p. Ławrowski wystąpił z mową, wprawdzie bardzo krótką ale wielce ważną, bo zwróciwszy uwagę, że przedmiot jest tak ważny, że do osobnej komisji winien być odesłany, a nie do zwykłej komisji edukacyjnej oświadczył, że już czas, aby się Rusini z Polakami pogodzili, aby się porozumieli ze sobą. (Brawo). Zbyt długi czas, mówił pan Ławrowski, żyliśmy już w nieporozumieniu, żyliśmy w niezgodzie w sejmie i po sejmie. Pomyślmy teraz

o zgodzie (oklaski), pomyślmy o połączeniu się (oklaski). Ponieważ tu nie chodzi tylko o tę jedną ustawę, ale o przestrzeganie zasady w kraju dwu narodowościowym, wnoszę mówca, by osobną utworzyć komisję z 9 członków, którejby przydzielano nie tylko ten rządowy wniosek, ale w ogóle wszystko odnoszące się do sprawy wspólnego porozumienia i uporządkowania stosunków. (Oklaski).

Wniosek ten poparł także inny poseł tej partii, znany dotąd z niewielkiej do nas sympatii, ks. Naumowicz, który w swym przemówieniu podniósł, że z powodu ciągłych ze sobą sporów i walk, w których to jedni to drudzy są górą, pomimo 20 letniego życia konstytucyjnego, żadna strona najmniejszej dla siebie realnej nie odniosła korzyści.

Wniosek p. Ławrowskiego poparł także wśród oklasków poseł Sawczyński, a to ze względu jak powiedział na dążność szlachetną wyrażoną przez p. Ławrowskiego, której on z całego serca przyklaskuje. (I my z całego serca przyklaskujemy. Przep. Red. Dzien. Pozn.)

Wniosek Ławrowskiego przyjęto i wybrana zostanie komisja osobna, do której wnioski dotyczące tak zwanej kwestii ruskiej będą odesłane. Naumowicz chciał, aby komisja ta nazywała się „narodowo-konstytucyjną”, od czego jednak następnie odstąpił.

Do powyższego sprawozdania dołączyliśmy, że na czwartym posiedzeniu sejmowym wniosek poseł Smolka w przeciwnieństwie do wniosków pp. Zyblikiewicza i Chrzanowskiego, by cofnąć uchwałę z 2 marca 1867 r. i wezwać delegatów do złożenia mandatów do rady państwa. Jakkolwiek nie zwykliśmy tu stanowczo orzekać w sprawach krajowych, przecież już z obranego przez nas stanowiska wypływa jasno, że wniosku posła Smolki pochwalic nie możemy. Co do wniosków zaś pp. Zyblikiewicza i Chrzanowskiego, tyle tylko powiemy, że o ile na pierwszy rzut oka możemy ocenić sytuację, wydaje nam się projekt pana Chrzanowskiego najprostszym a tym samym najlepiej wiodącym do celu, w czym i nasz korespondent (T) zdaje się z nami zgadzać. Wniosek posła Ławrowskiego, wicemarszałka sejm, postawiony, jak przekonani jesteśmy w dobrej wierze, napędza nas radością, bo nam się widzi jutrenką, zapowiadającą wschód owę zgody Polaków z Rusinami, której tak gorąco zawsze pragniemy, a która najświetniejszą byłaby uścisnieniem świeżo co obchodzonego trzechsetlecia Unii Lubelskiej. To też piszemy się całkiem w tej kwestii na słowa Dzien. Lwowskiego, który powiedział: „Nie potrzebujemy nadmienian, jaką radością przeżył nas słowa szanownego wicemarszałka, a będąc przekonani, że Rusini niczego więcej nie żądają, jak uznania ich narodowości i słusznego równouprawnienia, wzywamy większość sejmową, aby podała bratnią dłoń Rusinom i nie odmawiała im prawowitych ich żądań. Nie ma dość wielkiego okupu, któregośmy nie ofiarowali w celu zażegnania niezgody, która tak długo między nami panowała i tak wielce nas osłabiała. Nie pomijajmy więc sposobności i dla świętej zgody odstąpmy od uroszczeń, które dla rozwoju naszego przyszłego nie są niezbędnymi,

a które utrzymują jedynie rozbrat między dwoma bratnimi szczepami.”

Z wiadomości zagranicznych to tylko zasługuje na wzmiankę, że kandydatura księcia geneńskiego na tron hiszpański coraz więcej, jeśli ufać można doniesieniom dziennikarskim, znajduje zwolenników.

Potwierdzenie przez rząd królewski zaprojektowanego trzeciego katolickiego gimnazjum na W. Księstwo Poznańskie w Wągrowcu (zobacz poniżej) wywoła bezwątpienia w całej publiczności polskiej szczerze zadowolenie. Również wyrazić tu musimy uznanie panu hr. Koenigsmarckowi za starania, jakie podjął w celu zaspokojenia ogólnych życzeń publiczności polskiej w sprawie rzeczonego gimnazjum.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 16 września.

(T) (Pierwsze posiedzenie sejmowe). Uzupełniając moje sprawozdanie wczorajsze z pierwszego posiedzenia naszego sejm, podaję tu w dosłownym brzmieniu według zapisów stenograficznych mowę księcia marszałka i naczelnika rządu krajowego p. Posingera.

Książę marszałek przemówił do zgromadzenia temi słowy:

„Rozporządzeniem NPana zwołany został sejm krajowy na dzień dzisiejszy. Skoro jest dostateczna liczba posłów, więc sejm otwieram. Panowie! Nie spodziewałem się, aby mnie raz jeszcze miał ten zaszczyt spotkać, abym waszemu zgromadzeniu i waszym narodom przewodniczył. Oświadczyłem się w roku zeszłym za zasadami wyrzecznymi w rezolucji sejmowej. Sądzę, iż gdy rząd zdawał się nie sprzyjać takowemu i rada państwa także, spełnił obowiązek sumienia, składając moją godność w ręce NPana i oświadczałem, że tymczasem tego kroku. Oświadczyłem, iż stać będę przy zasadach wyrzeczonych w rezolucji i podałem się do dymisji.

„NPan raczył uznać, że lepiej mnie zostawić w urzędzie i dla tego dziś mam zaszczyt panom przewodniczyć jeszcze.

„Mamy ciężkie zadanie przed sobą. Trudno jest wolność wywalczyć, trudniej jeszcze umieć jej użyć. Trzeba nam bardzo się nad tym zastanowić. Mamy rozmaite prawa: jedno, któreśmy już zwołowali, które jednak, będąc dla nas nowymi, nie we wszystkich pokazują się w praktyce wykonalne.

„Wydział krajowy pracował nad tem i przedstawienie zrobił wysoce izbie co do zmian, które uważamy za praktyczne i potrzebne.

„Staraliśmy się nie zbyt nadto je zmieniać, bo wszelkie przedkie zmiany praw są szkodliwe; przyzwyczajają bowiem ludność do nieszanowania praw, a na szanowaniu ustaw opiera się społeczeństwo. Konstytucja nadaje nam wpływ na wychowanie publiczne, które jest podstawą całej naszej przyszłości. Nad tem także będziecie musieli panowie pracować. Mamy również zmiany

August Wannowski.

II.

(Zobacz No. 212).

Przystępując do opisu uroczystości, jaka miała miejsce dnia 17 września o 5 godzinie wieczorem w Bazarze, nie możemy zataić pewnej obawy, czy zdolamy ogarnąć pamięcią cały przebieg takowej we wszystkich jej szczegółach, czy nie pominiemy żadnego, choć najdrobniejszego jej rysu, by nikomu nie uchybić, wszystkiego dotknąć, niczego nie przeoczyć. Z jednej strony kronikarska powinność nas nakazuje nam oglądać się na szczytłość miejsca, zachować miarę w szczegółach, ograniczyć się ile możliwości; z drugiej serce przepełnione uwielbieniem ku jubilatowi nagłało się o to dopomina, by dać folę jego głosowi i nie uronić ani listeczka z wieńca chwały solenizanta.

Już przed godziną 5 z wieczora niezwykły ruch pieszych i pojazdów na Nowej ulicy coś nadzwyczajnego zapowiadał. Byli to goście z miasta i z odległych miejsc na ucztę pożegnalną zdążający. Znany takich, którzy mieszkają ztąd o mil kilkanaście, a ochożo się stawali. Wielka sala bazarowa, jedna z najobszerniejszych w naszej stolicy Wielkopolskiej, zaledwie mogła godownikom pomieścić. Cyrkulacja przed obiadem była utrudniona; chyba bokiem (estradami) mógł się zbliżyć znajomy do znajomego. Uroczysty frak i poważna sułanna dominowały. Trzy ogromne stoły, strojne kwiatami, w linie równoległe ustawione, przytłaczające do poprzecznego, przy którym później zasiadł jubilat i znakomitsi dygnitarze kościelni i cywilni, cały obszar miejsca najzupełniej zajęły. Po wybiści 5 delegacya komitetu urządzającego, składająca się z prof. dra Rymarkiewicza, nestora lekarzy naszych dra Mateckiego, księdza radcy Bazyńskiego, redaktora Teodora Żychlińskiego i hr. Józefa Mielżyńskiego w trzech pojazdach pojechała po solenizanta. Reszta członków komitetu w sali zajęta była przyjmowaniem szanownych gości. Pomiędzy ostatnimi dostrzegliśmy z dygnitarzy duchownych JW. ks. Brzezińskiego, proboszcza infułata katedralnego, JW. ks. oficyała Janiszewskiego, tudzież JW. ks. kanonika Wojciechowskiego, długoletniego koleżę jubilita z lat dawniejszych, który umyślnie na tę uroczystość z grodu Lechowego zjechał razić. Prócz tego niezwykle liczny zastęp kapłanów, sędziwszych wiekiem i młodszych Lewitów — na oko 60 do 70 — nadawali zgromadzeniu znajomą niezwykłą powagę i uroczystość. Seminarni profesorowie, posiadali proboszczowie, młodzi wikaryusze składali to czigodne grono,

Oba konwikta ks. prałata Koźmiana przez swych regentów, kks. Dutkiewicza i Dalkowskiego, były reprezentowane. Pomiędzy cywilnymi tak członkowie koła naszego polskiego, z szanownym swym prezesem na czele, jak reprezentanci znakomitszych rodzin wielkopolskich, inteligencya, przemysł i handel, wszystko się stawiło. Ale kłóży mógł w takim tłumie, w takiej ciżbie, gdzie swobodne poruszenie utrudnione, zliczyć i rozpoznać gości? — Nareszcie pojazdy wracają. Wchodzi szanowny jubilat, delegacya komitetowa otoczony, trzykrotną intradą hucznę muzyki wojskowej powitany. Ze wszech stron wyciągają się do niego przyjaźne dlonie, by rękę jego uścisnąć; zewsząd serdeczne odzywają powitania, zewsząd tłoczą przybyli dojrzały mężowie, których on poznał jeszcze chłopiętami i wyrostkami, by uroczystym aktu emerytowi dać się przedstawić, przypomnieć jego pamięci. Chwila to była taka, iż pióro w swę nieudolność kusić się o jej opis nie powinno.

Ale wróćmy do materyi, od której odbiegliśmy. Ze szkoły realnej wszyscy prawie profesorowie polskiej narodowości pod wodzą swego szanownego dyrektora pana dra Brennekego się stawili. Gimnazjum ewangelickie nie miało przedstawicieli. Wyższa żeńska szkoła Ludwika przysłała nam nader miłego i pożądanego gościa w osobie pana rektora Hensla. Z pałestry oprócz wszystkich sędziów Polaków z wdzięcznością zaznaczamy bytność pana tajnego radcy apelacyjnego Jejezk, dawnego ucznia gimnazjum poznańskiego z lat 1820 następnych. Dano hasło do zajęcia miejsc. Muzyka rozpoczęła polonez uroczysty i w pewnych przestankach coraz innemi, nowemi odzywa się melodiami. Redaktor Dziennika, pan Teodor Żychliński, już w domu solenizanta, złożył mu był No. 212 Dziennika Poznańskiego z obrazem życia i zasług jego, jako powinny hoid prasy; toż samo czyni przy siadaniu do stołu właściciel Sobótki, p. Mieczysław Leitgeber, składając przed nim No. 38 Sobótki z wyborem wizerunkiem tego szlachetnego obcacha, które w długie, długie lata w żywym nam pozostanie pamięci. Dodać należy, iż pan Leitgeber z umysłu i tylko tą razą wyjątkowo wydał tygodniowy numer o dwa dni rzychły, by uczcić dzień chwały i tryumfu kochanego profesora.*)

Po niejaki chwili powstał pierwszy mówca pan prof. dr. Rymarkiewicz i głosem donośnym, którego brzmienie najodleglejszych zakątków rozległej sali dochodziło, powitał czigodnego jubilita. „Czigodny męglu Najszacowniejszy kolego, profesorze i przyjacielu nasz! Wszyscy tu zgromadzeni — wszyscy nawet nieobecni,

*) Prócz tego pan Ludwik Merzbach z szlachetną bezinteresownością podjął się swoim nakładem odbić dla przyjaciół jubilita pewną ilość egzemplarzy powyższego felietonu Dziennika na dochód „stypendium imienia A. Wannowskiego.”
Przyp. autora.

kłóży wedle oświadczenia listownego każdej chwili obchodu niniejszego w myśli i w duszy tu towarzysząc, z najgłębszym uszanowaniem podziwiamy Cię i witamy w tém kole — witamy wśród serc tysięcy, które w tej chwili jednym dla Ciebie biją tętnem! Witamy Cię, ale oraz dziękujemy za łaskę, którąś nam okazał przez przyjęcie zaproszenia naszego, — przez podjęcie obojętności i do pobytu w liczniejszym towarzystwie w wieku Twoim nieodstępny, — przez poświęcenie nam tej chwili, którąś dla siebie na pożądaną spoczynek przeznaczył! Przychylając się bowiem do próby naszej nie tylko podniósłes jeszcze uczucia, któreś i tak już serce nasze było przepełnione — ale nadto umozębnił nam skutecznie myśli, którąś dziś tak świetnie ziszczoną tu widzimy; umozębniłes dojsie do skutku tego aktu uroczystego, który stał się wyraźną potrzebą publiczną. Na pierwszą bowiem wiadomość o zamiarze Twoim opuszczenia służby publicznej, na pierwszą wieść o bliższym roztaniu się z nami, setki serc zadrgnęły i żalem się napełniły. A na pierwsze hasło dane przez kilku bliżej Ciebie stojących, żeby Cię nie wypuszczać bez publicznego uznania Twych zasług, bez wynurzenia Ci uczuć naszych czci i wdzięczności — stami zaraz posypały się listy i telegramy z najodleglejszych dochodzące okolic, które z żywym uniesieniem przykładały temu zamiarowi i z całem wylaniem duszy do wszystkich propozycji komitetu się przychylały! To też — widzisz tu dziś w kółko siebie ten zaprawdę nieścieszny zastęp szczerych przyjaciół, zastęp, którybyśmy wieńcem Twę chwały mieć chcieli! Widzisz liczny orszak kolegów, byłych uczniów i przyjaciół na to skojarzony, by unikając osobnych owacy i Tobie trudni oszczędzić i uroczystości dzisiejszej przez to odpowiedniejszą i większą nadać okazałość.” „I cóż (rzekł w dalszym ciągu mówca) tego zjednoczenia się tu naszego jest przyczyną? Czy błyskotliwa przymiotów duszy mego tego wystawność, około której z podziwieniem zwykła tylko gawiedź różnobarwna się kupić? Czy geniuszu potęgą i wielkością, która wszystkie inne wielkości chłonie i do hołdu sobie wszystkie opinie nagina? Nie zaiste! Ale jest to ta cicha a ciągła, niezmordowana a wytrwała w kształceniu młodego pokolenia praca; ta znana najsumienniejsza w wykonywaniu podjętych obowiązków ścisłość; owa żadnem ubożem mi względem niepowodująca się i niczem nie wzruszona sprawiedliwość i stałość, mimowoli przypominająca owego starożytnego: justum ac tenacem propositi virum; ta nieskaziona w sprawach publicznych i prywatnych prawosć i zaność charakteru; ta w pojęciu towarzyszymskim znana uprzejmość i godność, która, jak od dawna nas do tego czigodnego mego przywiązała, tak i dziś jeszcze do niego przyciąga; otóż ów drogi kamień, który się tak okazał i różnobarwny dziś

doczekał oprawy; oto magnes, który nas tu przyciągnął oto talizman, który urzekłszy nas, nas zespolił i jednym wszystkich uczuciem natchnął...” Zauważmy, że wygłoszone wyrażone nie pozwalają nam gorącej, entuzjazmem ożywionej, dźwięcznym głosem wypowiedzianej przemowy szanownego profesora i kolegi w całości przytoczyć. Dodajemy tylko domówienie: „W końcu zanoszę tę najserdeczniejszą do Ciebie prośbę, abys oddalając się od nas, zechciał zabrać ze sobą te oto księgi i listy, które w tej chwili uroczystej przed Tobą składam.” Zawierają one w sobie 200 przeszło wizerunków najprzychylniejszych Twoich zwolenników; zawierają nieumyślny wyraz najgorętszej przychylności i czci dla Ciebie, wyraz tym prawdziwszy i szczerzy, że nie wprost do Ciebie wystosowany. Może w oddaleniu, czasami przewracając te karty, zechcesz przywieść sobie na pamięć dzieje tak pełnej chwały przeszłości! Może przy tej sposobności i pamięć o nas w duszy Twę się ocknie, i w niej się ożywiają, utrzymywać się będzie. O! wtenczas będzie to nie tylko najdosłodsza dla nas za miłość naszą ku Tobie nagrodą, ale będzie i zaszczytem, który w tej chwili najgorętszym jest duszy naszej pragnieniem. A teraz, panowie, jak z pełnego kielicha zamierzamy spełnić zdrowie dostojnego jubilita, tak też z pełnej piersi zapewne — na znak tej czci ogólnej, jaką wszyscy dla niego jesteśmy przepełnieni, wniesiemy trzykrotnie okrzyk serdeczny: Czigodny prof. Wannowski niech żyje!” — Radosnym biesiadników okrzykiem towarzyszył huk kotłów i trąb odgłosy.

Po krótkiej przerwie zabrał głos dziedzic klucza samostrelskego, Ignacy hrabia Bniński w imieniu dawniejszych profesora uczniów świeckich.

I tej mowy niepodobna do nas w całości powtórzyć, lubo wypowiada ona pełno treściwych i żywotnych prawd i zasad. „Przyroda zaczyna człowieka, wykształcenie go dokończy. Przez wykształcenie zdolności stają się talentami, skłonności cnotami; wykształcenie uweleńia nauki mądrości. To też po wszystkie czasy wykształcenie młodzieży osobliwą było troską mędrców i prawodawców. Bez wątpienia jeżeli jest zawód godny poszanowania, to ten, który sobie położył za cel wydoskonalenie człowieka, zawód ten szlachetniejszy, iż za trud i poświęcenia nie bywa wynagradzany głośną sławą.” Poczem mówca zwracając się do solenizanta, rzecze: „Pomijam szczegóły Twojej działalności, jak starał się rozwijać pojęcia Twych uczniów, jak zapoznawaniem ich ze światem Greków i Rzymian dążył do nadania im podstawy prawdziwego wykształcenia, jak przykładem

*) Tut j zbliżyło się do jubilita dwóch jego młodzieży koleżów, składając na stole przed nim dwa albumy z dwadzieściodziesięciu fotografiami jego kolegów, uczniów i wielbicieli i tę listów, od jego wielbicieli do komitetu wystosowanych.
Przyp. autora.

innych praw; niektóre zmiany uznaliśmy za potrzebne w ustawie gminnej.

„Oto będą zadania, nad którymi zechcecie się państwo zastanawiać. Urządzenie wewnętrzne kraju, postanowienie porządku w nim, jest niezawodnie wielkim i trudnym, ale najważniejszym przedmiotem obrad naszych. Te wolno ci, których dziś używamy, chociaż domagamy się większych, nie są za znaczenia. Mam nadzieję, że w szkołach i urzędach. Na tych podstawach wiele zrobić możemy, byliśmy tylko umieli z nich korzystać.

„Te wszystkie wolności winniśmy N Panu, który raczył nam je udzielić. Z wdzięcznością więc wnieśliśmy okrzyk: Niech żyje cesarz i król nasz! Niech żyje!”

(Wszyscy posłowie powtarzają po trzykroć: Niech żyje!)

Zastępca namiestnika zaś zabrawszy głos po księciu w ten do izby przemówił sposobem:

„Imieniem rządu mam zaszczyt najuprzejmiej powitać wysokie zgromadzenie i prosić zarazem przyjąć zapewnienie, że rząd poczytuje sobie za miły obowiązek popierać czynności wysokiego zgromadzenia z wszelką gotowością i ułatwiać obrady wysokiej izby ile możności rzetelnie i skutecznie.

Z przedłożonych rządowych następujące złożone zostały do łaski marszałkowskiej: 1) Projekt do ustawy oznaczającej termin do zgłaszania praw podlegających wykupowi lub reżolucji. 2) Projekt do ustawy normującej kompetencję co do praw zamiany gruntów dotyczących. 3) Projekt do ustawy o tworzeniu i utrzymywaniu szkół ludowych, tudzież obowiązku uczęszczania do tychże. 4) Projekt do ustawy o stosunku prawnym stanu nauczycielskiego szkół ludowych. 5) Projekt do ustawy znoszącej obowiązek uczenia się drugiego języka krajowego w szkołach ludowych i średnich. 6) Projekt do ustawy względem postępowania na wypadek, jeśli poseł podpadnie kondemnacji. 7) Budżet funduszu indemnizacyjnych na rok 1870 i 8) Budżet funduszu szkolnego na r. 1870.

W końcu dodam, że p. Possinger przedstawił sejmowi komisarza rządowego w osobie radcy namiestnictwa p. Paulego i że marszałek powołał na sekretarzy pp. Józefa Szuskiego, Stanisława hr. Tarnowskiego, ks. Barewicza i Zborowskiego.

Lwów, 16 września.

(7) (Drugie posiedzenie.) Po odczyceniu protokołu z posiedzenia wczorajszego, odczytał sekretarz spis petycji wniesionych do sejmu. Między innymi są petycje: Miasta Lwowa o zmianę ordynacji wyborczej; miasta Lwowa o poparcie wniesionej do namiestnictwa petycji o odroczenie wyborów; wydziału rady powiatowej Łanickiej o reformę statutu rady szkolnej; towarzystwa stenografów o zasiłek pieniężny w sumie 300 guldenów; wydziału powiatowego Dąbrowskiego o udzielenie władzy wykonawczej radom powiatowym i o zaprowadzenie gmin zbiorowych; petycje o odpisanie podatków gminom dotkniętym chorobą pszenicy, i kilku mniejszego znaczenia petycji.

Następnie odczytano pismo posła Chranowskiego, wystosowane do marszałka, w którym ten poseł oświadcza, że składa swój mandat do rady państwa, bo jakkolwiek jest on tego przekonania, że sejm powinien wysłać znową delegację do Wiednia, on jednak dotychczasowy mandat składa, aby sejm miał zupełną swobodę postanowienia. (Jeszcze więc tylko 18 delegatów nie złożyło mandatów.)

Odczytano dalej ważny wniosek posła Zyblikiewicza. (Dostłowne brzmienie wniosku tego podaliśmy w Przeglądzie Politycznym niedzielnego numeru Dziennika. Przyp. Red. Dzien. Pozn.)

Marszałek oświadczył, że wniosek ten po wydrukowaniu, postawiony będzie na porządku dziennym.

Na porządku dziennym stało na pierwszym miejscu „drugie czytanie” wniosku wydziału co do § 11, 13 i 25 ordynacji wyborczej. W rozprawach nad wnioskiem wydział brał udział pp. Korzyndyk, Zbyszewski, Kozłowski i Kowalski. Sprawozdawcą był Grocholski. Wniosek wydziału krajowego został bez zmiany przyjęty w drugim i trzecim czytaniu. Ani dyskusja, ani sama

uchwalona ustawa, której charakter zresztą jest znany ze sprawozdania, które wczoraj przesłałem, nie zajmą czytelników Dziennika, dla tego ich tu nie przytaczam, nadmienię tylko, że sprawozdawca wyraził przekonanie, że ustawa nowa bezzwłocznie sankcyą otrzyma, tak że wybory lwowskie na podstawie tej nowej ustawy będą mogły być przedsiębrane. Z tego powodu chciał także sprawozdawca, aby petycją lwowskiej rady miejskiej, o poparcie petycji tej rady, podanej do rządu o odroczenie rozpisanych na dzień 7 października wyborów, złożyć ad acta. Oparł się temu Smolka. Poseł lwowski ma także nadzieję, że ustawa dziś uchwala bezzwłocznie sankcyą otrzyma, przyrzeki to bowiem reprezentant rządu, z uwagi jednak, że nadzieja ta zapewne może, więc wnosi, by ostatecznie sprawy petycji miejskiej nie załatwiono, lecz żeby ją tylko odroczone. W razie bowiem, gdyby sankcyą w krótkim czasie nie nadeszła, będzie istotnie potrzeba prośbę miasta o odroczenie wyborów poprzeć u rządu. Wniosek Smolki został przyjęty.

Następnym przedmiotem porządku dziennego było „pierwsze czytanie” sprawozdania z czynności wydziału krajowego. Nim sprawozdawca wydziału pan Krański głos zabrał, postawił Zyblikiewicz wniosek, aby uwolnić pana Krańskiego od czytania obszernego sprawozdania, które stanowił tom cały i odesłać do sprawozdania do wybrać się mającej komisji budżetowej, gdyż sprawozdanie dotyczy głównie budżetu. Wniosek ten przyjęto.

Z kolei przystąpiono do „pierwszego czytania” sprawozdania wydziału krajowego o projektowanej reorganizacji instytucji technicznych we Lwowie i w Krakowie. Jako sprawozdawca zabrał głos z mównicy p. Pietruski. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że wydział, stosownie do uchwały sejmowej z 6 października 1868 r., złożył komisję, w której były reprezentowane zakłady naukowe krakowskie i lwowskie, a rezultat pracy tej komisji zbadał i przekonał się, że projekta przez nią wypracowane odpowiadają potrzebom kraju, przyjęł za swoje i sejmowi przedkłada.

Na wniosek posła Czerkaskiego uchwalił sejm projekta te osobnej z 9 członków złożonej komisji naukowej oddać do zbadania i następnego wniesienia przez izbę.

Przystąpiono następnie do rugów. Sprawozdawca wydziału był p. Krański. Wybory pana Tadeusza Wiśniewskiego z kurii większych posiadłości obwodu żółkiewskiego, ks. Gabriela Krzyżanowskiego z kurii mniejszych posiadłości okręgu buczackiego, włościanina Włochowicza z okręgu grzymałowskiego, i ks. Halki z okręgu husiatyńskiego, uznano za ważne. Jedynie wybór c. k. komisarza powiatowego p. Morawskiego z gmin wiejskich okręgu lubaczowskiego musiano uznać jako nieważny.

W końcu przystąpiono do wyboru komisji petycyjnej z 12 członków.

Posiedzenie zamknął marszałek o godzinie trzeciej z południa, zapowiadając następne na jutro rano o 10 godzinie.

Lwów, 16 września.

(7) Poseł Smolka wniosku swego znanego o cofnięcie uchwały z dnia 2 marca i odwołanie delegacji nie postawił jeszcze w sejmie. Wniosek ten jest przygotowany i jeżeli dotąd postawiony nie został, pochodzi ząd, że jeszcze nie zebrał p. Smolka 15 podpisów poselskich, bez których wniosek żaden do łaski marszałkowskiej złożony być nie może.

Natomiast wniesiono do łaski marszałkowskiej dwa inne wnioski do tej samej odnoszące się sprawy, a to wniosek posła Zyblikiewicza, który w sprawozdaniu z posiedzenia dzisiejszego przytoczyłem, a który żąda komisji wysłanej do sprawy reżolucyjnej, i wniosek posła Chranowskiego, który żąda wprost, by sejm na nowo uchwalił reżolucyą zeszluczną.

Wniosek p. Chranowskiego nie został dziś odczytany. Zdaniem bowiem marszałka jest on niejako we wniosku Zyblikiewicza zawarty, jutro jednak ma pan Chranowski z tego powodu interpelować marszałka i żądać, by wniosek jego osobno był traktowany. Pan Chranowski żąda, by reżolucyą ponownie uchwalono i we Wiedniu wniesiono, według regulaminu bowiem rady

państwa nie mogą być przedmioty, w jednej sesji niezałatwione, brane bez ponownego wniesienia pod obrady na sesji następnej.

Owóż te trzy wnioski charakteryzują trzy główne stronnictwa istniejące w sejmie i w kraju, a które w jednej z mych korespondencji już określiłem. Wniosek Smolki jest wyrazem stronnictwa najsłabszego choć najgłośniejszego, reprezentowanego przez towarzystwo narodowe demokratyczne, nie mające w sejmie, prócz Smolki, podobno żadnego reprezentanta; wniosek Zyblikiewicza popiera stronnictwo klubu reżolucjonistów, reprezentowane w sejmie przez dziewięciu czy dziesięciu posłów; z wnioskiem wreszcie posła Chranowskiego zgodzi się niewątpliwie większość sejmowa, reprezentująca dotychczas najumiarkowańsze a najliczniejsze stronnictwo narodowe w kraju.

Organem tego stronnictwa będzie wielki dziennik polityczny, który z dniem 1 października pocnie wychodzić. Według obiegiących pogłoszek, są założycielami tego dziennika pp. książę Jerzy Czartoryski, Włodzimierz hr. Borkowski, Antoni hr. Golejewski, Agenor hr. Gołuchowski, baron Romauken, dr. Ziemiałkowski, Polanowski i kilku jeszcze zamożniejszych obywateli. Redakcyą tego dziennika obejmują jeden z najzdolniejszych tutejszych publicystów. Kto w nieobecności pp. Gołuchowskiego i Ziemiałkowskiego w sejmie będzie tam stronnictwa tego kierownikiem, dotąd wiadomo. Natomiast jedno z tutejszych młodszych pism politycznych ma już wkrótce ustać.

Według doniesień z T. rnowa są wszelkie widoki, że w gminach wiejskich okręgu Tarnowskiego obrany zostanie dnia 30 bm. hr. Gołuchowski posłem w miejsce Pawła ks. Sanguszki, który złożył mandat a dnia 1 października p. Ziemiałkowski w kurii większych posiadłości w miejsce p. Starowiejskiego.

Przybył tu dziś minister wojny, generał Kuhn, zwiędziwszy fortyfikacye krakowskie i jarosławskie. Ma tu przybyć także arcyksiążę Albrecht. Domyśleć się łatwo, jak komentują tę przejażdżkę inspekcyjną ministra wojny.

Wiadomości urzędowe.

N Pan raczył fizykiem powiatowemu dr. Beeck w Pr. Holidzie nadać tytuł radcy zdrowia.

PRUSY.

* Berlin, 19 września. Ponieważ sejm na pewne w dniu 4 października się zbierze, przeto po raz pierwszy od dawnego czasu dana jest sposobność ustanowienia budżetu na rok 1870 tak wcześnie, że już 31 grudnia 1869 roku będzie mógł być ogłoszony. Po odcignięciu bowiem ferii Bożego Narodzenia pozostanie sejmowi zawsze jeszcze 2½ miesiąca do obrad nad budżetem, co zupełnie wystarczy na gruntowne zbadanie tegoż.

W ostatnim zeszycie „Annalen des Norddeutschen Bundes” ogłasza doktor H. Hirth zestawienie rzeczywistych rezultatów pruskiej administracji skarbowej od roku 1849 do 1867. Zestawienie to opracowane jest na podstawie ogólnych rachunków, zrewidowanych przez najwyższą izbę obrachunkową — z wyjątkiem lat 1866 i 1867, do których użył autor tymczasowych dowodów ministra skarbu. Z zajmującego wykazu dochodów i rozchodów wykazuje się, że monarchia pruska w dawniejszym składzie wydała w owych dziewiętnastu latach 2854 miliony talarów, a mianowicie w przecieciu w latach 1849—54 rocznie po 116 milionów, w latach 1855—1858 rocznie po 134 miliony, 1859—1863 po 156 milionów, 1864—1865 (wojna z Danią) po 174 miliony, 1866—1867 (niemiecka wojna) po 245 milionów. Podług innego wykazu właściwych wydatków na administracyę państwa pokazuje się, że te zwiększyły się od roku 1852 do 1867 z 65 na 102 miliony rocznie, mianowicie wydatki na marynarkę z ½ miliona na 8½ miliona, na wojsko z 28 na 45½ miliona, na ministerstwo handlu z 8 na 11¼ miliona, na ministerstwo spraw wewnętrznych z 4¼ na 6¼ miliona, na ministerstwo wyznań z 4 na 5¼ miliona itd. Dług państwa wynosił w końcu 1820 roku 218 milionów, w końcu

1867 r. 286½ miliona; ponieważ w tej sumie mieści się 102¼ miliona długu kolei żelaznych, przeto dług ciążący na państwie zmniejszył się w rzeczywistości o 33¼ miliona talarów.

Menewry jesienne pierwszego korpusu armii zakończyły się wczoraj. Najjaśniejszy Pan, zjadłszy obiad, u hrabiego Dohna-Schlobitten, wyjechał nadzwyczajnym pociągiem kolei żelaznej na Elbląg, Tczew, Bydgoszcz, Krzyż, Kistrzyn do Berlina, dokąd przybył zaraz po godzinie 12 w nocy. W towarzystwie króla znajdował się książę następca tronu, księżna następni tronu, księżka Karól, którzy zaraz dalej odjechali do Poczdamu. Orszak królewski składał się z nadkoniuszego hrabiego Pücklera, generałów Podbielskiego, Kameckiego, Obornitza, Treskowa, adiutantów przybocznych Steinaeckera, Lucadou, hrabiego Lehnendorffa, księcia Antoniego Radziwiłła i Altena, lekarza przybocznego doktora Lauera, tajnego radcy dworskiego Borka, koniuszego Raucha, pełnomocników wojskowych, zagranicznych oficerów itd. Na dworcu kolei żelaznej witali król: gubernator Berlina hrabia Waldersee, komendant miasta hrabia Bismarck Bohlen, prezes policyi Wurmb itd. — Książę następca tronu saskiego przejeżdżał już tu wczoraj, udając się do Dreżna.

Prezes urzędu kanclerza związkowego, rzeczywisty radca stanu Delbrück, powrócił do Berlina.

Wczorajsza Vossische Ztg i Staatsbürger Ztg zabrała policya. Vossische Ztg zabrano prawdopodobnie z powodu wstępnego artykułu, w którym utrzymuje, że większa część członków Związku północno-niemieckiego, tudzież nowe prowincje pruskie życzą sobie wystąpić z Związku głównie z powodu systemu, panującego w administracyi wyznaj, wychowania i spraw wewnętrznych.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 16 września. „W kilku dziennikach — pisze Presse, — jest mowa o cesarskim „manifestie, dotyczącym kwestyi konstytucyjnej, o cesarskim orędiu do sejmów czeskiego i galicyjskiego”, w którym reprezentacyom tym krajowym zapewnione być mają wszystkie w granicach konstytucyi możebne koncesye. W pogłosce tej nie możemy widzieć nic innego jak czczy wymysł ubogich w materyał korespondentów; w oczy bijące wewnętrzne przyczyny przemawiają przeciw tej wiarogodności.

„W państwach konstytucyjnych zwykła korona wtemczas dopiero wstępować w akcyę, gdy ma usankcjonować wnioski, które powołane do tego przez konstytucyę czynnik przygotowały. Podobnych zaś, na legalnej konstytucyjnej drodze przygotowanych praw we względzie nowego porządku rzeczy w Czechach i Galicyi nie przedłożono, jak wiadomo, do tej godziny. Udzielenie przeto za pomocą cesarskiego do sejmów w Pradze i Lwowie orędzia „wszystkich w obrębie konstytucyi możebnych tylko koncesyji” byłoby w obecnej chwili ledwo czemś innem jak lekkim zakusem do zamachu stanu. Że takowy nie jest w planie, nie może być zamierzony, za to rządy ministerstwo, które, wyszedłszy z większości parlamentarnej, przeprowadzało zawsze wiernie i sumiennie postanowienia konstytucyi i wola władz konstytucyjnych, za to rządy zadokumentowany dość często konstytucjonalizm monarchii.

„Wspomniawszy wzywać pogłoski nie mogą być niczem innem jak czerpniętymi wymysłami. Toż samo rozumie się zapewne o kolportowanej w ostatnich dniach wiadomości, że przy niedalekim zgaśnięciu galicyjskiego sejmu krajowego spodziewać się należy odpowiedzi na wspomniany często adres sejmowy, który na ostatniej uchwale został sesji. I ta pogłoska nie ma żadnego prawdopodobieństwa i jest bezwzględnie bezpodstawną.

„Jakiż bowiem sens i jakąż wartość miałyby tak opóźniona odpowiedź na adres, którego treść merytoryczna dawno przereżniona została przez nowe wypadki i na który nie odpowiedzi się nie spodziewa? Przypuszczenie, pod jakim swego czasu adres we Lwowie uchwalonym został, tj. podróz pary cesarskiej do Galicyi, upadło. Przyjmować jedynie zaręczenia lojalności i przywiązania do domu cesarskiego, jakie adres wyraża, nie wdając się w istotną treść jego, byłoby — naszym przynajmniej zdaniem — ledwo godnym korony.

starożytnych cnót wzniecałeś w nich zapal do wszystkiego, co szlachetne, a wizerami piękna kształciłeś poczucie wzniosłości. Ale czego przemilczać nie mogę, jako rzeczy najgłośniejszej, oto starałeś się w młodzieży wpoić zamiłowanie do pracy, a wymagając jej od niej usilnie, przedewszystkiem sam przyswierałeś jej swoim przykładem. Praca to postęp, a bez niej zagłada; praca podstawą zdrowego społeczeństwa, a w niej nasza przyszłość. Następnie wypowiedziałś wyuczenia wdzięczności w imieniu wszystkich dawniejszych pokoleń *), wdzięczności tych, którzy przez pracę powstał, w ten sposób rzecz zakończył: „Jako wyraz tej naszej wdzięczności racz przyjąć podarek, który Ci tu niesiemy. Stypendium imienia Wannowskiego niech będzie wieczną Twoich zasług pamiątką. Złożyliśmy fundusz, którego dochód przeznaczony na pomoc dla młodych filologów. Jeszcze on jest szczupły, lecz nie wątpię, że powiększonym zostanie. Ty, szanowny profesorze, racz tych wskazywać, którym będzie miał być udzielany. Twojem zaszczytnym imieniem, będzie on bodźcem i zachętą dla stypendyatów, aby w Twe wstępowały ślady. Rozrządzaj nim w najdłuższe lata! A my, Panowie i Koledzy, wzniesimy kielichy na cześć i zdrowie kochanego profesora.” Huczne oklaski przywróżyły słowom szanownego mówcy. Poczem zbliżył się Edward hrabia Poniński z Wrześni i odczytał dokument fundacyjny, wreczył jubilatowi szkatułkę srebrną z wrytą na wieku datą dnia 16 września 1869 roku, w której tenże dokument był złożony **).

Brzmienie jego następujące:

Po kilkudziesięciu latach gorliwej i błogiemi skutkami uwiecznionej pracy w gimnazjum tutejszym Maryi Magdaleny występuje prof. Wannowski z służby publicznej i opuszcza Poznań i Wielkie Księstwo. Byli uczniowie i przyjaciele jego, przejęci serdeczną wdzięcznością i głębokim szacun-

kiem dla czcigodnego profesora, który światłą nauką i szczerą prawością charakteru kształcił umysł i serce kilku pokoleń młodzieży naszej, postanowili wioletnie poświęcenie i zasługi jego około dobra publicznego trwać uczcić pamiątką. Pragnąc powszechnie dlań uczucie czci i wdzięczności wyrazić w sposób szlachetnym uosobieniem jego najwięcej odpowiedni, a wysokiej znacności charakteru jego naigodniejszy, postanowili utworzyć fundusz naukowy, zaszczycony nazwiskiem jego. Fundusz ten istnieć będzie pod nazwą stypendium imienia Augusta Wannowskiego i oddany zostanie pod odrębną zarząd dyrekcji Towarzystwa Naukowej Pomocy I. K. M. Stypendium to pobierać będzie uczeń gimnazjum s. Maryi Magdaleny, odznaczający się szczególną zdolnością do nauk filologicznych i wzorowem prowadzeniem. Prof. Wannowski będzie miał prawo przedstawiania kandydatów do tego stypendium, lub wedle życzenia swego prawo wyboru z przedstawionych mu przez dyrekcję T. N. P. kandydatów. Po śmierci jego prawo mianowania stypendyatów służać będzie dyrekcji Tow. N. P. I. K. M.

Po niejakiem czasie odezwał się ks. Hebanowski, proboszcz lwówecki, także uczeń profesora, który przed 27 laty za dyrekcji ks. Prabuńskiego był nauczycielem religii przy gimnazjum Maryi Magdaleny i regensem alumnatu, i w wypowiedzianej z pamięci i ze szczerem zapałem mowie dziękował jubilatowi w imieniu duchowieństwa, którego połowa prawie jest jego uczniami, za jego starania, prace i nauki, ze szczególnym przykaskiem ten fakt podnosząc, że, gdy niegdyś w gimnazjum Maryi Magd. nastąpiły czasy obłędu, w których z katedry starano się zaszczepić w sercach młodzieży obojętność ku świętej wierze, a nawet niedowiarstwo i bezbożność, prof. Wannowski, trzymając się ściśle swego przedmiotu, w szkole i po za szkołą okazywał głęboką cześć dla kościoła katolickiego, jakkolwiek nie jest synem i członkiem jego. — I tę mowę czcigodnego kapłana regismentem przyjęto oklaskami.

Tu zaraz nadmienimy, że w końcu uczy zabrał głos współpracownik ks. Hebanowskiego w winnicy Pańskiej, czcigodny ks. Tułowiecki, proboszcz z Miłostawia, i mówił o swych przywrotnych, osobistych powodach do najwyższej dla solenizanta wdzięczności. Wróciwszy z Królestwa po nieśczęśliwych bojach r. 1831, bez funduszu, bez pomocy, pozbawiony wszelkich środków, by pomyśleć o własnej przyszłości, oddalony z kilku instytucyj, do których się o przyjęcie zgłaszał, znalazł w Wannowskim ojca drugiego i opiekuna. On go bowiem lekcyami prywatnymi, bezpłatnie dawanymi, przysposobił do egzaminu abiturientkiego i sam do udziału takichowych innych spowodował. „Czém jestem, (rzekł

mówca), tem jestem jedynie za sprawą i staraniem prof. Wannowskiego. Dla tego, Panowie, wnoszę ten toast dziękczynny.” Chętnie tu na tém miejscu poświadczamy, iż takie wyznanie, w tak licznie zgromadzeniu uczynione, nie mniejszy zaszczyt przynosi czcigodnemu mówcy, jak uroczystemu jubilatowi.

Powstał nareszcie czcigodny jubilat, by trzem pierwszym mówcom odpowiedzieć: „Rozmaite są drogi i zawody, któremi człowiek dorabia się sławy. Albo dąży do niej w zawodzie politycznym, albo piórem i dziełami geniuszu o nią się ubiega, albo tworząc nieśmiertelne dzieła sztuki takową sobie zdobywa. Ja, Panowie, człowiek zwyczajny, zdolności nie przechodzących poziomu mierności, napróżno rozglądam się w długich życia mego latach, by dostrzedz, przeniknąć i odgadnąć, czém i jak mógłbym sobie zasłużyć na tyle przywiązania, tyle szacunku, tyle pochwał. Prac moich literackich wartość sam wpływ czasu zniżył. Nauka dalej olbrzymim krokiem postąpiła. Z natury swojej zawód mój cichy jest i skromny; owce starań i działalności tego zawodu nie blyszczą i nie wpadają w oczy. I czémże tedy, powtarzam, mógłbym sobie zasłużyć na tyle objawów miłości, czci i rzetelnego poważania? Chyba tylko przez szczerze przywiązanie do młodzieży kraju tego (huczne oklaski!), które mnie nigdy nie opuszczało i we wszystkich pracach, trudach i męczotach moich krzepiło mnie i ożywiało. Uznanie przez zwierzchność krajową jakichkolwiek zasług moich powinno mieć dla urzędnika i ma też dla mnie wysoką wartość, aczkolwiek dla człowieka, już jedną nogą w grobie stojącego z wrokiem na tam ten świat zwróconym, zawsze mniej lub więcej będzie obojętnem. Ale to dzieło, którem pamięć moję utrwalił zamyslać, zespolenie imienia mego z imieniem nieśmiertelnym Marcinkowskiego, to jest, co mnie rozczuła, rozrzewnia, do żywego porusza, i za co wdzięczność dla Was poniosę do grobu.”

Taką mniej więcej była treść słów (cytuujemy bowiem z pamięci), jakimi się zasłużony weteran odezwał. Grzmot oklasków i okrzyków „niech żyje Wannowski!” przerywał i przyluszał jego mowę. Wszyscy do żywego poruszeni tą prostotą i skromnością, stanowiąc najcenniejszy klejnot w koronie zalet jego — niejedni z łzami rozczucia w oczach, wrócili na miejsca, z których byli powstał, by lepij słyszeć i nie nie urocić z tego, co powiedział.

Tymczasem zaczęły nadchodzić jeden po drugim telegramy z dalekich stron od przyjaciół, wielbicieli i uczniów. X. Zentkeller, dziekan kolegiaty, powstawszy, w głos odczytał nadeszły co dopiero z Ostrowa telegram pana radcy szkolnego i reżencyjnego Milewskiego, który, jak o tém przed kilku dniami nadmieniliśmy, w gimnazjum ostrowskim przewodniczył popisowi abiturientów. Pan radca Milewski, uczeń jubilita w la-

tach 1831—37, w następnych słowach przesłał swe serdeczne życzenia:

„Praeceptor dilectissimum, collegam amicissimum, virum denique de republica literaria, quod cognitum habemus, meritissimum, salvere jubet. Dr. Milewski cum Ludovico filio.”

Pan dr. Wituski zaś, profesor matematyki i członek komisji egzaminacyjnej przy gimnazjum Maryi Magdaleny, zakomunikował zgromadzeniu polski telegram, nadeszły w tej chwili z Warszawy od profesorów uniwersytetu warszawskiego:

Cześć i serdeczne pozdrowienie kochanemu profesorowi Wannowskiemu od jego uczniów, kolegów i przyjaciół: Przyborskiego, Węclewskiego i Wolframa. *)

Wspomnieć należy, że w czasie uczy pani hrabina z Łąckich Ignacowa Bnińska, która wraz z gronem innych dam znajdowała się na chórkach sali bazarowej, przysłała jubilatowi wielki i piękny bukiet.

Zabrał następnie głos pan Brennecke, dyrektor tutejszej szkoły realnej w języku niemieckim mniej więcej w ten sposób: „Panowie! Serce się mimowolnie rozrzewnia, dusza unosi, kiedy patrzę na to, jak Polacy umieją uznać i uczcić pracę i zasługi nauczyciela! (Rzęście brawa i oklaski.) Już w pośród Was bawię i pracuję od lat kilkunastu, od samego powstania szkoły, której mam zaszczyt być naczelnikiem, i zaręczam wam najuroczystej Panowie, iż i ja, i całe grono nauczycieli pod mým sterem pracujących najgłębszym szacunkiem przejęci ku żegnającemu nas jubilatowi, zapatrywaliśmy się nań jako na ze wszech miar godny naśladowania wzór wytrwałości, nieznużonej pracowitości, i poświęcenia się żarliwego dla dobra poruczonej jego opiece młodzieży. Odebrałszy z jednej strony od komitetu urządzającego pochlebne wezwanie przemówienia w tém świetnem zgromadzeniu, z drugiej zaszczytne zlecenie niemieckich rodziców, uszczam się obecnie z niego, wyrażając niewygasłe uczucia wdzięczności, tak moje osobiste, (i mój bowiem syn był uczniem profesora Wannowskiego) jak moich współpoleceniów za starania, prace i trudy przez niego podejmowane

*) Ignacy hr. Bniński wraz z nieodzwanym bratem swym Janem zwiędzał gimnazjum poznańskie w latach 1832—37. (Przyp. autora.)

**) Szanowny hr. Bniński, który tam, gdzie chodzi o spełnienie czynu szlachetnego i pięknego, zawsze jest między pierwszymi, darował nam racę, iż, lubo znamy skromność jego i stroniemy od pochwał publicznych, w interesie prawdy opowiemy tu pokrótce historię tego stypendium. Już w czerwcu kilku członków komitetu, między innymi i autor tego artykułu, wpadło na tę myśl, że zaniedbać jej w skutek uwag innych członków, iż publiczność i tak już jest przeciążona składkami. Były to czasy składek stypendium Cegielskiego, na sukienice, trumny Karłowicza Wielkiego, syberyjskich wygnancek i kilku nieśczęśliwych rodaków. Hr. Bniński, otrzymawszy odezwę komitetu z prośbą o współudział w uczczeniu p. Wannowskiego, odważył się otwarcie swoje ofiarowanie znacznej kwoty pieniężnej, jeżeli komitet tej myśli podejmie i w życie wprowadzić zechce. Tak więc rzeczywiście i po prawdzie hr. Bnińskiemu należy się zasługa przywiedzenia myśli komitetu pierwotnej do skutku. (Przypisek autora.)

*) Prócz tego nadeszły telegramy, nie publikowane na sali: 1) z Łobżenicy od uczniów z ostatnich czasów pp. Pyski, Glimkiewicza i X. Hassa (Doctrinae atque merita tua, praceptor dilectissime, hoc die festo pisi gratissime animis praedicamus. 2) Od szanownego kolegium nauczycielskiego w Ostrowie, także jański, którego dla rozciągłości jego i braku miejsca dostojnie przytoczyć nie możemy. 3) Od pana Władysława Szuldrzyńskiego z Sierniaka także jański, serdeczne pozdrowienie. 4) Od pana Ludwika Thiesla, reżentka z Gostynia. 5) Od sędziego Sudnarskiego, ks. Sadowskiego i Kiedrowskiego z Międzybózia. 6) Od pp. kandydatów filozofii Krenza i Lindnera ze Srody. Ostatnie dwa po polsku. Przyp. autora.

Lecz i ministerstwo nie ma zapewne z swęj strony żadnego powodu do objawu wyprzedzającego obrady sejmiku krajowego. Rząd stósunek swój do adresu sejmiku galicyjskiego nie tylko przy sposobności debat adresowych przez komisarza sejmowego, lecz specjalnie także przy obradach wydziału konstytucyjnego izby poselskiej jasno i otwarcie wyłożył, gdy dyskutowano nad rezolucją galicyjską. Obecnie byłoby ponownie tego objawu ledwo na czasie; dozwolili nam, aby rzeczy w galicyjskim sejmie rozwinęły się swobodnie i ograniczyć się w obec nich tymczasowo na zawarowaniu stanowiska konstytucyjnego.

Już zaś objaw ministerstwa byłby na czasie; krótkie i pojętne odparcie insynuacji, jakich wymagają teraz od rządu we względzie czeskiej i polskiej opozycji. Stronnictwo konstytucyjne w 17 sejmach krajowych Austrii miałoby przecież zdaniem naszym słusne do tego prawo, aby w kwestyi tej głównej i kapitalnej nie tylko argumentami zdrowego rozsądku ludzkiego lecz także stanowczym oświadczeniem rządu uspokojone zostało.

Za cokolwiekby artykuł powyższy uważał chciano, czy za objaw usposobienia obecnego rządu przedtawskiego w obec opozycji sejmowej galicyjskiej i czeskiej — a wiadomo, że Presse odbiera inspiracye od obecnego ministra spraw wewnętrznych — czy też tylko po prostu za objaw samego dziennika, — w każdym razie zasługuje on na baczną w obecnych okolicznościach uwagę.

Reprezentanci miasta Sissek w Pograniczu wojskowem wyrazili ministrowi wojny baronowi Kuhn telegrafem życzenie, aby gmina ich nie została odłączona od związku z Pograniczem, dopóki w Kroacyi istnieć nie będą stósunki prawdziwie konstytucyjne. Oświadczają oni, że gmina rzeczona głębokim smutkiem przejęta została z powodu, że bez zapytania się jej prawnych reprezentantów zapasła ma decyzya we względzie jej przyszłości. Jeżeli wyższe względy państwowe zniewoliły cesarza do rozwiązania Pogranicza wojskowego, to i gmina Sissek podda się najwyższemu rozporządzeniu, prosząc jednakże, aby uczyniono przynajmniej zadość jej życzeniu i nie przedjęto wcielono ją do kraju sąsiedniego jak inne obwody graniczne.

Jak z Pesztu do Wanderera telegrafują, jest nominacya hrabiego Pechy na ministra stanowczo postanowiona i niebawem ogłoszona zostanie.

Długi szereg kongresów uczonych, jakie w ostatnich tygodniach zbierały się w najrozmaitszych miejscach, uzupełniony został zgromadzeniem astronomów i międzynarodowym kongresem aptekarzy, które od dni kilku obradują w Wiedniu. Prezesem pierwszego wybrany został Moskal Struwe, dyrektorem obserwatorium astronomicznego w Połtawie. Na miejsce przyszłego zebrań obrano Stuttgart.

Telegramy.

Wiedeń, 18 września. Wiener Zeitung ogłasza w części urzędowej okólnik ministra spraw wewnętrznych do namiestników względem przeprowadzenia uchwał sejmowych, dotyczących bezpośrednich wyborów do sejmiku. Tenże dziennik ogłasza także wystosowane do cesarza pismo arcyksięcia Albrechta, dotyczące ofiarowanych 110,000 guldenów jako pierwszy kapitał zakładowy na fundusz pożyczkowy dla niezamożnych oficerów; dalsze składki oczekiwane. Cesarskie postanowienie potwierdziło odnośne statuta.

Madryt, 17 września. Widoki kandydatury księcia geneueńskiego, któremu ma być dodana do boku rada regencyjna złożona z księcia Montpensier, Serrany i Rivery, coraz są pomyślniejsze.

Madryt, 18 września. Kandydatura księcia geneueńskiego zyskuje coraz więcej zwolenników tak pomiędzy progresystami jak demokratami. — Dziennik urzędowy ogłosił jutro dekret, zaprowadzający wolność wyznań na wyspie Kubie.

St. Gallen, 19 września. Książę rumuński, przybył na zamek Weinburg, zamysłał tam zabawić do 29 m. b. a następnie na Badeniu udać się do Paryża.

Bukareszt, 17 września. Senat przyjął jednogłośnie kontingens 7000 żołnierzy, nową ordynacyą gminną i inne projekta do prawa, przyjęte już przez izbę deputowanych. Sesya we wtorek zamknięta zostanie.

w kształceniu naszej młodzieży. Zaiste, jeśli z czego dumny jestem. Panowie, to z tego, że rządzenie losu, czy Opatrzności wola postawiła mnie na czele zakładu, zwiadanego w równej części przez młodzież polską i niemiecką.

Trudno opisać zapał i uniesienie, jakie ta mowa zanego dyrektora we wszystkich obecnych wywołała. Nie można było nastroju dusz i umysłów do wyższego wzniesienia stopnia. Trzeba było coś powiedzieć takiego, co by nie ubliżając i nie uwłaczając solenności zebrania, rozweiliło i zabawiło zgromadzonych a jednak w związku było z uroczystością. Z tego zadania z przedziwną zręcznością wywiązał się pan rektor Hensel, nauczyciel przy żeńskiej wyższej szkole Ludwika, wygłoszyszy z wyborna mimiką i deklamacyą humorystyczny wierszyk, którego treścią wspomnienia szkolne z roku 1833. Nie lada to zadanie oddać w przekładzie nieźródny humor tego dowcipem zaprawnego utworu; koloryt błędnie w tłumaczeniu. Tuszmy sobie, że którakolwiek z niemieckich gazet poda go w oryginale. „Towarzysze mili, (zaczęła deklamator) Sekunda prosi o głos, ale sekunda, która onego czasu kwintą się zwała. Osm lustrów oddał minęło. Młodość uleciała niepowrotnie, a niejedną z uczniów kwinty ówczesnej dziś wnuki na łonie piastuje. Pozwólcie wznowić wspomnienia tych czasów tak dla nas drogie, tem droższych zwłaszcza, gdy śron głowy przypływasz. Jeszcze ku wspaniałej farze dotychczas pocieraliśmy frontem zwraca się liceum. Witajcie znane mury i okna, ale gdzie wchodowa brama?*) Gdzież się brama podziela wiodąca w gmachu dziedziniec? Z klasy po prawej stronie mieszczącej się jakież mnie to głosy dochodzą? Stary Scigalski!) rzępoli na skrzypcach i wprawia chłopców drużynie, by się popisali umiłą panem Twardowskim.?) Po lewej widzę „pokoik,“) w nim groźnego Stoca,) i Buchowskiego.?) Przed drzwiami dwa rąbie Michałowski,“) by chłopaki przecież nie pomarli. A ty, srogi karcerze, czemuż na mnie twiem zakratowanym okiem tak złowrogo spoglądasz? Ciarki mnie przechodzą, uciekam; oj dałeś ty mi się raz we znaki. Pędeż na wschody, w dwie przeciwne strony wiodące; wśród nich przy ścianie wisi dzwonek?), niekiedy za długo milczący. Przy nim Szaal,“) stary maruda zrędził na nas: Panowie,

*) Tyczy się przebudowania dawniejszego gmachu gimnazjalnego na mieszkanie prywatne dla lokatorów. *) Nauczyciel śpiewów w owych czasach, umarł później jako dyrektor orkiestry katedralnej w Gnieźnie. *) Znała ballada Mickiewicza, ułożona na cztery głosy przez Scigalskiego i odśpiewana kilkakrotnie na popisach publicznych przy zakończeniu uroczystości. *) Jak nazywali uczniowie izbę, gdzie się codziennie profesorowie gromadzili przed rozpoczęciem nauki i między lekcyami. *) Ówczesny dyrektor. *) Śurwy, ale powszechnie szanowany profesor matematyki. *) Postępują gimnazjalny. *) Wygłaszający początek i koniec lekcyi. *) Ówczesny pedel

Wiesbaden, 19 września. Zgromadzenie stronnictwa postępowego, w którym wszyscy członkowie tegoż nasawscy wzięli udział, odbyło się dzisiaj w wzorowym porządku. Socjalnych demokratów nie przypuszczono.

Paryż, 19 września. Książę Metternich, zjechałszy się z hr. Beustem w Strassburgu, przybył tu znowu dzisiaj. Wiadomość o zamierzonej hr. Beusta podróży do St. Cloud jest nieprawdziwa.

London, 19 września. Telegram Timesa z Filadelfii z 19 bm. donosi: Generał Sickles zatelegrafował do Waszyngtonu, że propozycya Unii względem Kuby ogólnie przeciw Ameryce wywołuje nieukontentowanie i przez gabinet hiszpański odrzuconą została. Poseł Unii mniema, że Hiszpania na podstawie sprzedaży Kuby nigdy się nie wda w układy i że w tém liczyć może na pomoc Austrii i Francji.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 20 września. Zasułony nasz księgarz i nakładca pan J. K. Zupański nowym, boleśnym został dotknięty ciosem. Postradałszy w przeciągu kilku ostatnich lat dwoje dzieci, świeżo zaś teściu, który z Warszawy przybył do Poznania, by w domu córki p. pędpędzić resztki pracowitego żywota, stracił wczoraj rano po kilkugodzinnej zaledwie słabości siostrę, s. p. Zofię Zupańską, która od lat wielu nieodstępna była mu towarzyszką. Współczucie obywateli oby było ulgą panu Zupańskiemu w ciężkiej jego żałobie.

* **Poznań**, 20 września. W tej chwili odbieramy od korespondenta naszego z nad Węhy nader pomyślne doniesienie, że **gimnazjum katolickie w Wągrowie** reskryptem królewskim z 18 z. m. zatwierdzone zostało, o czem Naczelny Prezes pan hr. Koenigsmark na dniu onegdajszym pospieszył magistrat miasta Wągrowa zawiadom.

* Ostatni walne posiedzenie **zjazdu lekarzy i przyrodników** w Krakowie, o którym bliżej szczegółów podamy jutro, odbyło się w sobotę. Uchwalono na niem, przychylając się do wniosku dr. Kaczorowskiego, by zjazd w roku przyszłym miał miejsce w Poznaniu. Następnie obratło zgromadzenie prezesem przyszłego zjazdu szanownego lekarza naszego, dr. Mateckiego a sekretarzem dr. Mizerskiego.

* Znamioty nasz ziomek **J. I. Kraszewski** przybył wczoraj do miasta naszego, które wszakże już daś znowu opuścił.

* Na obecnych **rokach sądu przyszłych**, które się w naszym mieście w zeszły poniedziałek pod przewodnictwem dyrektora sądu powiatowego Gotscheńskiego z Leszna rozpoczęły, rozpoznawane były, jak już donosiliśmy, z wyjątkiem dwóch, wyłącznie sprawy o złodziejstwa, z mniejszą lub większą śmiałością wykonywane, które na obszerniejszą wzmiankę nie zasługują. Jedną z owych dwóch bardziej zajmujących spraw toczyła się dnia 17 b. m. przeciwko Michałowi Sterczale z Bolesławowa o rożnym krzywoprzysięstwie. Treść oskarżenia jest następująca: Około 5. m. Michała 1867 r. kupił oskarżony w pomieszkaniu swoim od wędrującego zegarmistrza Hermanna Bischoffa z Poznania drewniany zegar ścienny za 1 tal. 10 gr. Dnia 22 lutego 1868 r. s. otkął Sterczala Bischoffa na zwirówce oświadczył i prosił go, ażeby przyszedł do jego mieszkania celem wymienienia dawniej kupionego zegaru na inny. Bischoff też przybył w ten sam dzień pod wieczór do oskarżonego, gdzie się pomijali na zegary w ten sposób, że Bischoff odebrał stary zegar a dał mu nowy, lepszy, w wartości 3 tal., tak że oskarżony miał mu zapłacić 1 tal. 20 gr. w przeciągu czterech tygodni. Ponieważ Sterczala jednakże w oznaczonym czasie nie zapłacił umówionej sumy, przeto Bischoff zaskarżył go i jego żonę w sądzie powiatowym poznańskim. Oskarżony przysięgł, że ani on, ani jego żona nie przybyli ani Bischoffowi dopłacić owych 10 złotych polskich, w skutek czego powód oddalony był ze skargą. Pomimo, że Bischoff w terminie audiencyjnym depozyt swa pierwotną przysięgą stwierdził, dla braku innych dowodów sądownie przysięgli uznali Sterczalę niewinnym krzywoprzysięstwa.

* W tutejszym gimnazjum protestanckim Fryderyka Wilhelma odbył się w zeszły piątek **egzamin ustny abiturientów** pod przewodnictwem radcy szkolnego i regencyjnego pana doktora Mehringa. Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się w ogóle 11 prymanerów; z tych jednego uwolniono od egzaminu ustnego z powodu dobrych prac piśmiennych, a i 10 pozostałych uznano po egzaminie ustnym za zdających do słuchania wykładów na uniwersytecie.

* Pewnemu lekarzowi z Księstwa zakazano w drodze administracyjnej **wykonywanie praktyki lekarskiej** Przez pięć lat wstrzymał się ów lekarz od leczenia, po tym jednakże czasie rozpoczął na nowo praktykę, w skutek czego skazany został jako nieuprawniony do leczenia na 50 talarów grzywny. Przeciwko temu wyrokowi zaniósł skazany rekurs, twierdząc, że osądzenie od niewykonywania praktyki najdłuższy lat pięć trwać może. Najwyższy atoli trybunał odrzucił wniosek o użnienie wyroku za nieważny, jak donosi berlińska Volks Ztg, wychodząc z tej zasady, że to maximum kary jedynie przy sądowym wyroku zastosowaniu

do klasy! Wannowskiego słyhać kroki. Tego lekcy nie dłuży nam się. Jak Ty nas zapędzasz do Honera, pamiętamy jeszcze po dziś dzień. Ciebie kochał Niemiec, Polak dla Twęj zaności, prawości, a nikt na tém nie stracił, że był Twym uczniem. Zegnasz nas, Bóg z Tobą. Serce nasze za Tobą pobieży. Dalejże towarzysze, wzniescie puhary. Spełnijcie zdrowie poczuć!

Wierszyk ten, w oryginale szczególnie urok mający dla tych, którzy pamiętają owe czasy, zwiadzali wtedy szkołę i zrozumieć jego aluzye (a tych garstka nie będzie jeszcze zbyt liczna), z żywą wdzięcznością i szczerem, kilkakrotnym przyjęty został oklaskiem.

Węć po raz wtóry powstał jubilat i zwróciwszy się do dyrektora Brennecke, zapewnił go o głębokiej czci, którą zawsze czuł dla „wielkiego narodu niemieckiego,“ jego cnót i zalet, jego poetów i koryfuszów umiejtności. Wspominał o słodyczy i przyjemności, jakiej doznawał za dawniejszych, szczęśliwszych dla siebie czasów (przed niepowetowaną stratą acnć życia towarzyszy) w obcowaniu z rodzinami niemieckimi. Z tych niestety niejedna przez tak długi przeciąg czasu wymarła, wnie jedną nieubłagana śmierć znaczne szczyby poczyniła. Prosił w końcu, ażeby p. Brennecke za te błogie, szczęśliwe chwile uczuć wdzięczności jego zechciał być tłómaczem.

Po krótkiej przerwie pan Józef Chosłowski z Ulanowa w imieniu wdzięcznych ojców pożegnał jublata. Poświadczył, jako tylokrrotnie był świadkiem objawów najrzetelniejszej miłości i szczerego przywiązania młodzieży do czcigodnego profesora. „Czterdzieści lat, rzekł mowa, wychowywałeś tę młodzież, szanowny profesorze. Znasz ją przeto najlepiej; znasz ją jak rzadko kto, z tak długiego z nią przestawania. Zdj świadectwo prawdziwe, a nie zadasz mi kłamu, że ta młodzież, jakkolwiek krewka, żywa i lekkomyślna, ma szlachetne porwy, umie, że tak powiem, przeczuć instyktowo, umie odgadnąć, kto jej dobrze życzy, kto ją kocha i jej dobra pragnie. Wychowałeś jej kilka pokoleń. Spójrz na te pokolenia. One będą żywym pomnikiem Twęj chwały. Wystawisz sobie monumentum aere perennius.“

Po panu Chosłowskim odezwał się nasz nieoceniony Libelt, którym dotychczas chlubi się i szczyty gimnazjum poznańskie, jako uczniem dawniejszym. Unosząc, porywającą jego mowy przyczoć się nie poważamy, z obawy, ażebyśmy z uroku jej nie odarli. Może ktoś, szcześniejszy pamięci, nie tylko bieg myśli, ale i przybranie jej w słowa sobie przypominający, poda jej brzmienie. Może sam szanowny poseł zechce jej treść

umartw w późnym wieku, wysłużwszy sobie emeryturę. Przypiski autora.

być musi, natomiast dla władz administracyjnych nie ma ono najmniejszego znaczenia.

Druga połowa uczniów gimnazjum tutejszego św. Maryi Magdaleny przystępowała wczoraj do **komunii świętej**, po poprzednim oczyszczeniu się w sobotę z grzechów przez spowiedź. J.W. ksiądz biskup Stefanowicz udzielił kilkudziesięciu uczniom gimnazyalum świętego sakramentu bierzmowania.

* Onegdaj **zabrano** w tutejszych księgarniach kilka egzemplarzy broszury: „Die Krakauer Nonne und andere Klostergeschichten von L. d'Innocent“, z której kilka już wyszło wydawnictwa w Lipsku u Mindego. Konfiskata ta nastąpiła na zasadzie wyroku sądu karnego w Dyseldorfu z dnia 23 sierpnia rb.

* W zeszły czwartek i piątek sprzedawano na placu Działowym przez publiczną licytację **odstawione konie wojskowe**, mianowicie 15 koni od artylerji, 14 od uzurów i 4 od pociągów. Za konie od pociągów płacono od 55 do 90 tal., od uzurów od 18 do 95 tal., a od artylerji najwyższa cena za konia wynosiła 108 talarów.

* Wysłany tu ztąd **oddział wojska**, w sile 180 żołnierzy, do Prus Zachodnich, gdzie takowy uytło do zaprowadzenia kordonu z powodu zarazy na bydło, powrócił onegdaj do Poznania.

* **Wyrok trybunału** do rozstrzygnięcia spraw kompetencyjnych z dnia 12 czerwca r. b. przyznaje rejencyi prawo podwyższenia pensyi nauczycieli elementarnemu, jeżeli takową uważa za niewystarczającą; przeciwko podobnemu rozporządzeniu droga prawna nie jest dozwolona.

* **Kalendarz**. Jutro, we wtorek, dnia 21 września, Mateusza apostoła; w kalendarzu słowiańskim Boży dąra. Wschód słońca o godzinie 5 minut 45, zachód o godzinie 5 minut 59.

Dnia 21 września 1410 zwyciężył Kwidzyny. — 1461 śmierć królowej Zofii. — 1691 Turcy ustępują z Kamieńca. — 1703 konfederacya generalna sandomierska. — 1733 Stanisław Leszczyński zaprzysięga pacta conventa.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Gdańsk, 18 września. Pogoda dżdżysta i chłodna. Wiatr południowo zachodni.

Na targach angielskich utrzymywało się w pierwszych dniach zeszłotygodniowe polepszenie cen. Za pszenicę krajową, jakkolwiek po większej części lichej kondycyi, płacono ceny piątkowe a towar zagraniczny również dobry miał odbyć. Od srody jednakże pokup był tak słaby, że tylko przy ustępstwie pół do 1 szylinga na kwartę sprzedawać było możebną.

Jęczmień bez zmiany. Groch nieco droższy.

We Francji targi także mniej ożywione a lubo jeszcze na wielu placach ceny pszenicy w tym tygodniu o 40 do 50 cent. na 120 kilogr. się podniosły, to znow u innych o 60 cent. spadły. Sprzedaż w ogóle tułna, woda bowiem w rzekach tak mała, że wielka część młynów nie może pracować. Żyto dla Belgii mało żądane i dla tego o 25—30 cent. na 115 kilogr. tańsze.

Na naszym placu pokup ciągle słaby, gdyż ceny nasze w porównaniu z angielskimi za wysokie i nie pozostawiają żadnej korzyści eksportom. W początku tygodnia kupowano szczególniej piękny towar świeży i lepsze gatunki starej pszenicy po cenach zeszłotygodniowych lub nieco niższych. W drugiej połowie tygodnia także średni towar świeży był jasny i chętniej sprzedawano kupców po cenach niezmiennych, tylko pszenica podrzędna była zaniedbana i o 10 guld. tańsza niż w zeszłym tygodniu. Żyto o lekkie o 5, ciężkie o 8 guld. droższe. Jęczmień i groch bez zmiany.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy lasztów 700. Żyto 500. Jęczmieńa 200. Grochu 150. Wyki —. Owsa —. Konieczny —. Rzepiku —.

Płacono za laszt wagi holend. guld. pr. za węcpeł:

Pszonicy białej starej	128—130	540—570	75	—	79	5
Pszonicy białej świeżej	126—130	510—540	70	25	—	75
„ wysoko-pstręj star.	129—133	550—570	76	12	—	79
„ „ „ „ śwież.	126—131	510—540	70	75	—	75
„ jasno-pstręj	127	129	480—500	66	20	69
„ ordynaryjnej	119—126	425—450	59	1	62	15
Żyto	118—125	440—468	46	5	49	20
Jęczmieńa	103—112	20—280	34	21	6	88
Grochu	—	390—410	54	5	—	56

Kursa zamian: Londyn 6. 24 1/2. Amsterdam 142 1/2. Hamburg 151 1/2. Warszawa 76 1/2. Paryż 81 1/2. Aleksander Makowski i Sp.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 20 września.
BAZAR. Zychliński z żoną z Uszarzewa, Potocki z Bedlewa, Laszczyński z Wiczyzna, Matecki z Grabia, Zielenacki z Lwowa, Sokółkowski, panie Karnowska i Chrzanowska z Kr. Polskiego, J. I. Kraszewski z Drezna.
HOTEL DU NORD. Pani Karcewska z córką z Kr. Polskiego, Karcewski z Czarnotek, Kościelski z Śmiełowa, Stasiński z Konarzewa, Paprzycki z rodziną z Wrześni.
HOTEL PARYSKI. Morawski z Berlina, Szeliński z Chociczki, Jabłkowski z żoną z Szewców, Kalmann z rodziną z Gołańczy, Lewek z Wrześni.
OBSERWACJA. HOTEL FRANCUSKI. Zawadzki z Suków, Raczyński z Zborowa, Brodnicki z żoną z Nieświastowic.
HOTEL RZYMSKI. Molinek z Rydzyny.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Łaganowski i Orzechowski z Kr. Polskiego, Taczanowski z Taczanowa, pani Taczanowska

z fam. z Siaboszewa, Kornatowski z Wolsztyna.
HOTEL POD CZARNYM ORZEŁEM. Nawrocki z Łodzi, Kleczyński z Międzyzlesia, prob. Lipkowski z Wysoki, Mittelstädt z Latalie.
HOTEL BERLINSKI. Wolański z Rybitwu, Rożnowski z Arcugowa, Polczyński z Zakrzewa, Kasiński z Kr. Polskiego, Berecki z Stupcy.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 20 września.
Z powodu święta żydowskiego na dzisiejszej giełdzie nie zawierano interesów.

Giełda berlińska, 18 września.
Choć usposobienie giełdy dzisiejszej było w pierwszej połowie bardzo słabe, to jednak obrót nie był tyle ożywiony co wczoraj i nareszcie osłabło się i usposobienie w skutek niższych kursów wiedeńskich.

Walory pruskie: Dobra pożyczka psta (4 1/2%) 97 plac. Poż. psta z r. 1859 (5%) 100 1/2 plac. Osi. psta (4 1/2%) 81 1/2 plac. Poż. psta prem. z r. 1855 (5 1/2%) 115 plac.
List zastaw: Zachod.-prusk. (3 1/2%) 70 1/2 plac. dto (4%) 73 1/2 plac. dto (4 1/2%) 85 1/2 plac. Pozn. nowe (4%) 82 1/2 plac. Listy likw. 57 plac. Włok. pożycz. (5%) 53 1/2-1 1/2 plac. Turecka pożyczka 42 plac. Amerykańska pożyczka (6%) 88 1/2 plac. Akcje kolei żelaz. Kol. mind. 120 plac. Gal.-Kar. Ludwik 109—7 plac. Austr. franc. 212 1/2-3 1/2-2 3 plac. Austr. 109—5 plac. Rosyjsk. pożycz. prem. z r. 1864 (5%) 123 plac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 68 1/2 plac. Austr. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 plac. dto części do 500 złp. (4%) 97 plac. Austr. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 69 1/2 plac. Listy likw. 57 plac. Włok. pożycz. (5%) 53 1/2-1 1/2 plac. Turecka pożyczka 42 plac. Amerykańska pożyczka (6%) 88 1/2 plac. Akcje kolei żelaz. Kol. mind. 120 plac. Gal.-Kar. Ludwik 109—7 plac. Austr. franc. 212 1/2-3 1/2-2 3 plac. Austr. 109—5 plac. Rosyjsk. pożycz. prem. z r. 1864 (5%) 123 plac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 68 1/2 plac. Austr. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 plac. dto części do 500 złp. (4%) 97 plac. Austr. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 69 1/2 plac. Listy likw. 57 plac. Włok. pożycz. (5%) 53 1/2-1 1/2 plac. Turecka pożyczka 42 plac. Amerykańska pożyczka (6%) 88 1/2 plac. Akcje kolei żelaz. Kol. mind. 120 plac. Gal.-Kar. Ludwik 109—7 plac. Austr. franc. 212 1/2-3 1/2-2 3 plac. Austr. 109—5 plac. Rosyjsk. pożycz. prem. z r. 1864 (5%) 123 plac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 68 1/2 plac. Austr. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 plac. dto części do 500 złp. (4%) 97 plac. Austr. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 69 1/2 plac. Listy likw. 57 plac. Włok. pożycz. (5%) 53 1/2-1 1/2 plac. Turecka pożyczka 42 plac. Amerykańska pożyczka (6%) 88 1/2 plac. Akcje kolei żelaz. Kol. mind. 120 plac. Gal.-Kar. Ludwik 109—7 plac. Austr. franc. 212 1/2-3 1/2-2 3 plac. Austr. 109—5 plac. Rosyjsk. pożycz. prem. z r. 1864 (5%) 123 plac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 68 1/2 plac. Austr. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 plac. dto części do 500 złp. (4%) 97 plac. Austr. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 69 1/2 plac. Listy likw. 57 plac. Włok. pożycz. (5%) 53 1/2-1 1/2 plac. Turecka pożyczka 42 plac. Amerykańska pożyczka (6%) 88 1/2 plac. Akcje kolei żelaz. Kol. mind. 120 plac. Gal.-Kar. Ludwik 109—7 plac. Austr. franc. 212 1/2-3 1/2-2 3 plac. Austr. 109—5 plac. Rosyjsk. pożycz. prem. z r. 1864 (5%) 123 plac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 68 1/2 plac. Austr. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 plac. dto części do 500 złp. (4%) 97 plac. Austr. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 69 1/2 plac. Listy likw. 57 plac. Włok. pożycz. (5%) 53 1/2-1 1/2 plac. Turecka pożyczka 42 plac. Amerykańska pożyczka (6%) 88 1/2 plac. Akcje kolei żelaz. Kol. mind. 120 plac. Gal.-Kar. Ludwik 109—7 plac. Austr. franc. 212 1/2-3 1/2-2 3 plac. Austr. 109—5 plac. Rosyjsk. pożycz. prem. z r. 1864 (5%) 123 plac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 68 1/2 plac. Austr. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 plac. dto części do 500 złp. (4%) 97 plac. Austr. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 69 1/2 plac. Listy likw. 57 plac. Włok. pożycz. (5%) 53 1/2-1 1/2 plac. Turecka pożyczka 42 plac. Amerykańska pożyczka (6%) 88 1/2 plac. Akcje kolei żelaz. Kol. mind. 120 plac. Gal.-Kar. Ludwik 109—7 plac. Austr. franc. 212 1/2-3 1/2-2 3 plac. Austr. 109—5 plac. Rosyjsk. pożycz. prem. z r. 1864 (5%) 123 plac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 68 1/2 plac. Austr. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 plac. dto części do 500 złp. (4%) 97 plac. Austr. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 69 1/2 plac. Listy likw. 57 plac. Włok. pożycz. (5%) 53 1/2-1 1/2 plac. Turecka pożyczka 42 plac. Amerykańska pożyczka (6%) 88 1/2 plac. Akcje kolei żelaz. Kol. mind. 120 plac. Gal.-Kar. Ludwik 109—7 plac. Austr. franc. 212 1/2-3 1/2-2 3 plac. Austr. 109—5 plac. Rosyjsk. pożycz. prem. z r. 1864 (5%) 123 plac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 68 1/2 plac. Austr. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 plac. dto części do 500 złp. (4%) 97 plac. Austr. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 69 1/2 plac. Listy likw. 57 plac. Włok. pożycz. (5%) 53 1/2-1 1/2 plac. Turecka pożyczka 42 plac. Amerykańska pożyczka (6%) 88 1/2 plac. Akcje kolei żelaz. Kol. mind. 120 plac. Gal.-Kar. Ludwik 109—7 plac. Austr. franc. 212 1/2-3 1/2-2 3 plac. Austr. 109—5 plac. Rosyjsk. pożycz. prem. z r. 1864 (5%) 123 plac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 68 1/2 plac. Austr. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 plac. dto części do 500 złp. (4%) 97 plac. Austr. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 69 1/2 plac. Listy likw. 57 plac. Włok. pożycz. (5%) 53 1/2-1 1/2 plac. Turecka pożyczka 42 plac. Amerykańska pożyczka (6%) 88 1/2 plac. Akcje kolei żelaz. Kol. mind. 120 plac. Gal.-Kar. Ludwik 109—7 plac. Austr. franc. 212 1/2-3 1/2-2 3 plac. Austr. 109—5 plac. Rosyjsk. pożycz. prem. z r. 1864 (5%) 123 plac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 68 1/2 plac. Austr. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 plac. dto części do 500 złp. (4%) 97 plac. Austr. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 69 1/2 plac. Listy likw. 57 plac. Włok. pożycz. (5%) 53 1/2-1 1/2 plac. Turecka pożyczka 42 plac. Amerykańska pożyczka (6%) 88 1/2 plac. Akcje kolei żelaz. Kol. mind. 120 plac. Gal.-Kar. Ludwik 109—7 plac. Austr. franc. 212 1/2-3 1/2-2 3 plac. Austr. 109—5 plac. Rosyjsk. pożycz. prem. z r. 1864 (5%) 123 plac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 68 1/2 plac. Austr. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 plac. dto części do 500 złp. (4%) 97 plac. Austr. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 69 1/2 plac. Listy likw. 57 plac. Włok. pożycz. (5%) 53 1/2-1 1/2 plac. Turecka pożyczka 42 plac. Amerykańska pożyczka (6%) 88 1/2 plac. Akcje kolei żelaz. Kol. mind. 120 plac. Gal.-Kar. Ludwik 109—7 plac. Austr. franc. 212 1/2-3 1/2-2 3 plac. Austr. 109—5 plac. Rosyjsk. pożycz. prem. z r. 1864 (5%) 123 plac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 68 1/2 plac. Austr. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 plac. dto części do 500 złp. (4%) 97 plac. Austr. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 69 1/2 plac. Listy likw. 57 plac. Włok. pożycz. (5%) 53 1/2-1 1/2 plac. Turecka pożyczka 42 plac. Amerykańska pożyczka (6%) 88 1/2 plac. Akcje kolei żelaz. Kol. mind. 120 plac. Gal.-Kar. Ludwik 109—7 plac. Austr. franc. 212 1/2-3 1/2-2 3 plac. Austr. 109—5 plac. Rosyjsk. pożycz. prem. z r. 1864 (5%) 123 plac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 68 1/2 plac. Austr. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 plac. dto części do 500 złp. (4%) 97 plac. Austr. listy

Data 19 września 1869 zasnęła w Bogu s. n. **Zofia Żupańska**. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 21 września o godzinie 4tej z południa z kaplicy greckiej — ulica Nowa, o czym krewnym i znajomym donosi w smutku pogrążono. (5955.) **Redeństwo.**

Obwieszczenie.
Dostawa świec, mydła twardego i szarego jako i maczki dla bior ratujących i zakładów miejskich poruczone zostanie najniżej żądającemu. (5964)
Do tego wyznaczyliśmy termin licytacji na dzień 7 października r. b. przed południem o godzinie 11 na ratuszu, na który chęć podjęcia się dostawy mających z tem nadmienieniem wzywamy, że warunki w naszej registraturze przejrzane być mogą. Poznań, dnia 13 września 1869.

Magistrat.
Nauczycielskie stowarzyszenie pogrzebowe
Wielkiego Księstwa Poznańskiego.
We wtorek dnia 5 października r. b. rano o 9 godzinie odbędzie się na sali Odeum na Pięknarckich walce zebranie a w poniedziałek dnia 4 października wieczorem o 6 godzinie tamże narada przedwstępna.
Porządek dzienny.

1. Zagajenie zebrania przez przewodniczącego i odczytanie złożonego przez dyrektora sprawozdania z zarządu.
 2. Sprawozdanie rewizyjnej komisji kasowej pro 1867, 68, i 1868, 69 event. o powódź na monita lub udzielenie pokwitowania.
 3. Uchwala wględem tego, czy płacić się jeszcze mające przez członków za 6 przypadków śmierci z roku rachunkowego 1867, 68 i za 7 przypadków śmierci z roku rachunkowego 1868, 69 składki w ilości 2 tal. 5 sgr. na członka należy umorzyć lub ściągać.
 4. Narada nad §§ 4, 7 i 19 arewidowania statutuów resp. nad ich zmianą jak też nad zmianą statutuów całych.
 5. Wybór 2 członków zarządu w miejsce wylosowanych pp. Baek i Cynki.
 6. Narada nad wnioskami kilku rendantur filialnych.
- Poznań, 19 września 1869.
Dyrekcya. (5948.)

Rejestra gospodarskie, Formularze kościelne, Księgi kupieckie, Formularze dla władz gminnych posiada gotowe lub według podanych wzorów spiesznie wykonuje Zakład litograficzny **T. Snięgońskiego**, w Bydgoszczy.

Dzieje Narodu Polskiego.
Dla Ludu Polskiego i Młodzieży skroślił **J. Chociński**, 202 str. 1 63 o. brazi. Cena sklepowa 7 1/2 sgr. Do 1 listopada r. b. trwa jeszcze przedpłata w następującej cenie: 3 egz. 21 sgr., za co się przysła franko, za 1 tal. 5 egz., za 2 tal. 10 egz., za 4 tal. 21 egz., za 5 tal. 27, a za 10 tal. 60 egz. Za oprawę w półtomki do 2 sgr. za egzemplarz. Należyłość do talara można zamienić pocztowymi w zwyczajnych listach przesyłać. Listy d. chodzą pod ad. **J. Chociński**, Poznań. (5878)

Od św. Michała r. b. mogą przyjąć 1 lub 2 studentów na stancję, ścisły dozór i opiekę macierzyńską przyrzekając. (5856)
J. Stefański, ulica Podgórna 13.

Miejsce dla cłowa gospodarczego jest otwarte w Zabikowie pod Poznaniem. Pożądanym jest młody człowiek od 18 do 20 lat mający, któryby posiadał wiadomości szkolne, przynajmniej trzeci gimnazjalny lub realny, zgłębiał się należy listownie lub osobiście z dostawieniem świadectwa szkolnego i metryki w Demblin pod Srodą w W. panu Włodzimierza Włodowicza prezesa centralnego Towarzystwa Gosp. (5946)
Poznań, dnia 18 września 1869 r.

H. Koszowski, sekretarz zarządu cent. Towar. Gosp. **Wolontaryusz** chcą wstąpić do handlu koczownego lub blawatego poszukuje miejsca. Trzemeszno A. Z. fr. (5968)
Poszukuje się do Król. Polskiego, w okolicy Stupcy, nauczyciela do dwóch dorastających i aminek, posiadającego dokładną oprócz polskiego język francuski, niemiecki i muzykę. Reflektujące na to osoby, zechcą się łaskawie zgłosić pod ad. **K. M. Ostrowite** pod Kłeczewem w Król. Polskiem. (5950)

Młodzieniec z świadectwem dojrzałości życzy sobie przyjąć miejsce **n. uzojcia domowego**. Blizsza wiadomość w eksp. Dzien Pozn. (5951)
Od św. Michała r. b. znajdzie 3 studentów umieszczenie pod korzystnymi warunkami i przy opiece macierzyńskiej, fortepian do używania. Blizsza wiadomość w eksp. Dzien. (5972)

Rynek No. 10 jest p. mieszkanie, składające się z 2 p. koiów wraz z kuchnią od 1 października r. b. do wynajęcia przez król. komisarza aukcyjnego Rychlewskiego, Magazynowa ulica No. 1. (5969.)

Na św. Wojciechu jest **warznięt kawałki** wraz z pomieszczeniem od 1 października do wynajęcia przez król. komisarza aukcyjnego Rychlewskiego, Magazynowa ulica No. 1. (5970.)

Syn rodziców porządných, posadający potrzebne wiadomości szkolne, znajdzie od 15 października r. b. jako **uczeń** przyjęcie w handlu moim towarów żelaznych. (5805)
Toruń. **C. B. Dietrich.**

Młynarz parowy, znający także młynarstwo wodne i okazujący najpewniejszą rekomendację, szuka od Nowego Roku 1870 młyna c. e. n. Blizszych szczegółów udziela na listy frankowane ku piec H. Strassmann w Kaskowie. (5963.)
Młynarz ten gotów także przyjąć miejsce w krolewie Polskiem.

Do posług, wysłak i pakowania w księgarń poszukuje **chłopca** lat 14—17. (5953)
M. Leitgeber.

Bekanntmachung.
Mit Rücksicht auf die im Kreise Chodziesien herrschenden ansteckenden Viehkrankheiten (Maul- und Klauen-seuche und Milzbrand) werden die in folgenden Städten des genannten Kreises anstehenden Viehmärkte:
am 29 d. Mts. in Uscz,
„ 4 October d. J. in Samoczyn,
„ 6 October d. J. in Budzya
„ 12 October d. J. in Chodziesien.
hierdurch aufgehoben.
Diese Massregel bezieht sich jedoch nicht auf die in den Städten Uscz, Budzya und Chodziesien an den vorbezeichneten bezüglichen Tagen anstehenden Krammärkte; die letzteren Märkte werden vielmehr abgehalten werden.
Posen, den 17 September 1869.
Der Ober-Präsident
gez. Graf von **Königsmarck**.

Obwieszczenie.
W interesie rozkładu podatku procederowego na rok 1870 wyznaczaliśmy do wyboru deputowanych i ich zastępców dla podatkujących w klasach A II, C, D i E termina następujące:
1. dla kupców w klasie A II, na czwartek dnia 30 września r. b. z południa o godzinie 3,
2. dla oberzystów i szynkarzy na czwartek dnia 30 września r. b. z południa o godzinie 5,
3. dla piekarzy na poniedziałek dnia 4 października r. b. z południa o godz. 3,
4. dla rzeźników na poniedziałek dnia 4 października r. b. z południa o godz. 4,
przed deputowanym naszym p. Herse, radcą miasta, na sali ratuszowej, na które to termina zapożyczamy podatkujących z tem nadmienieniem, że stawający, bez względu na ich liczbę, wybory uskutecznią, w razie zaś gdyby nikt nie stanął, wybór przez nas samych nastąpi.

Osobnego zapozwu nie odbierze żaden z procederników.
Poznań, dnia 11 września 1869. (5949)
Magistrat.

W mieście Buku tuż przy dworcu kolei żelaznej marchijsko-poznański jest do sprzedania **br. w. r.** z osobnym pomieszczeniem, dużym ogrodem i łąką — jako też dom mieszkalny murowany z ogrodem i miejscem do wybudowania spichrza zdutym. Blizsza wiadomość pod adresem **W. Szubert** we Wielkiejwsi pod Bukiem franco. (5947)

Aukcja!
W środę dnia 22 bm. rano od 9 godzin sprzedawac będą publicznie w kramie przy Szerokiej ulicy No. 15 (Hotel de Paris, wielka partya mało używanych **rzeczy płócennych** jako to: ręczniki, obrusy, serwety, chustki do nosa, powłoki, prześcieradła, itd. dalej: pościel, materace z włosia koniekiego i z pierza, koldry, biurko mahoniowe, dubeltówkę itd. itd. (5930)
Manheimer, kr. komisarz aukc. (5943).

Aukcja
statku oderskiego.
W środę dn. 22 września r. b. po południu o 4 godzinie sprzedawac będą publicznie najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatę w gotówce przy wielkiej siłozie statku oderskiego i z przynależnościami.
Rychlewski, król. komisarz aukc. (5971.)

Aukcja.
Z powodu przeprowadzenia się sprzedawac będą publicznie najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatę w gotówce w **czwartek dnia 23 września r. b.** przed południem od 10 godzin na **Małym Garbarach No. 8** (na ścieżce między na prawo) rozmaite **meble mahoniowe** jako to: szafy, stoły, krzesła, kanapy, obrazy, sprzęty domowe i gospodarskie, o 12 godzinie **dobry fortepian polski** andrzej. (5971.)
Rychlewski, król. komisarz aukc.

Od 9 do 25 paździer.
głównie i końcowe ciągnięcie król. pruskiej 140 loteryi państw. Do niej sprzedaje i rozsyła losy:
1/4 tal. 40 tal. 20 tal. 10% tal.
1/2 tal. 20 tal. 10% tal.
5/4 tal. 20 tal. 10% tal.
wszystkie na drukowanych asygnacjach udziałowych, za awansem pocztowym lub przesłaniem pieniędzy handel papierów krajowych (5884)
Maks Meyer
Berlin, Leipziger Strasse 94.

Szczęście zawsze kwitnie
(5807) u **Basch**.
Prus. losy 1/4 — 1/2 rozsyła S. Basch. Berlin, Gertraudenstr. 4.

Prawdziwą Orfévrerie (Alfenide) Christoffle i Sp.
z rękodzielną w **Paryżu** i **Karlsruhe** galwanoplastycznie posrebrzanych i pozłacanych przedmiotów, jako to: sprzętów stołowych, świeczników, tac, cukiernic itp., wszystko oznaczone nazwiskiem i stemplem powyższym jako i wagą srebra, po cenach fabrycznych poleca handel
Antoniego Rose
(5973) w Poznaniu, w Bazarze.

Obwieszczenie.
Ze względu na panujące w powiecie chodzieskim choroby zaraźliwe pomiędzy bydłem (zaraza w pysku i kopytkach i zapalenie śledziony) znozą się niniejszemu w niższej wymienionych miastach rzeczonoż powiatu naznaczone targi na bydło:
dnia 29 b. m. w Ujściu,
„ 4 października w Samocinie,
„ 6 października w Budzynie,
„ 12 października w Chodzieu.
Rzeczony środek zaradczy nie tyczy się atoli jarmarków kramnych w miastach Ujściu, Budzynie i Chodzieu w pomienionych dniach wyznaczonych; te ostatnie targi mogą owszem się odbywać. (5965)
Poznań, dnia 17 września 1869.
Prezes naczelny
podp. Hrabia **Königsmarck**.

Obwieszczenie.
W interesie rozkładu podatku procederowego na rok 1870 wyznaczaliśmy do wyboru deputowanych i ich zastępców dla podatkujących w klasach A II, C, D i E termina następujące:
1. dla kupców w klasie A II, na czwartek dnia 30 września r. b. z południa o godzinie 3,
2. dla oberzystów i szynkarzy na czwartek dnia 30 września r. b. z południa o godzinie 5,
3. dla piekarzy na poniedziałek dnia 4 października r. b. z południa o godz. 3,
4. dla rzeźników na poniedziałek dnia 4 października r. b. z południa o godz. 4,
przed deputowanym naszym p. Herse, radcą miasta, na sali ratuszowej, na które to termina zapożyczamy podatkujących z tem nadmienieniem, że stawający, bez względu na ich liczbę, wybory uskutecznią, w razie zaś gdyby nikt nie stanął, wybór przez nas samych nastąpi.

Osobnego zapozwu nie odbierze żaden z procederników.
Poznań, dnia 11 września 1869. (5949)
Magistrat.

W mieście Buku tuż przy dworcu kolei żelaznej marchijsko-poznański jest do sprzedania **br. w. r.** z osobnym pomieszczeniem, dużym ogrodem i łąką — jako też dom mieszkalny murowany z ogrodem i miejscem do wybudowania spichrza zdutym. Blizsza wiadomość pod adresem **W. Szubert** we Wielkiejwsi pod Bukiem franco. (5947)

Aukcja!
W środę dnia 22 bm. rano od 9 godzin sprzedawac będą publicznie w kramie przy Szerokiej ulicy No. 15 (Hotel de Paris, wielka partya mało używanych **rzeczy płócennych** jako to: ręczniki, obrusy, serwety, chustki do nosa, powłoki, prześcieradła, itd. dalej: pościel, materace z włosia koniekiego i z pierza, koldry, biurko mahoniowe, dubeltówkę itd. itd. (5930)
Manheimer, kr. komisarz aukc. (5943).

Aukcja
statku oderskiego.
W środę dn. 22 września r. b. po południu o 4 godzinie sprzedawac będą publicznie najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatę w gotówce przy wielkiej siłozie statku oderskiego i z przynależnościami.
Rychlewski, król. komisarz aukc. (5971.)

Aukcja.
Z powodu przeprowadzenia się sprzedawac będą publicznie najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatę w gotówce w **czwartek dnia 23 września r. b.** przed południem od 10 godzin na **Małym Garbarach No. 8** (na ścieżce między na prawo) rozmaite **meble mahoniowe** jako to: szafy, stoły, krzesła, kanapy, obrazy, sprzęty domowe i gospodarskie, o 12 godzinie **dobry fortepian polski** andrzej. (5971.)
Rychlewski, król. komisarz aukc.

Od 9 do 25 paździer.
głównie i końcowe ciągnięcie król. pruskiej 140 loteryi państw. Do niej sprzedaje i rozsyła losy:
1/4 tal. 40 tal. 20 tal. 10% tal.
1/2 tal. 20 tal. 10% tal.
5/4 tal. 20 tal. 10% tal.
wszystkie na drukowanych asygnacjach udziałowych, za awansem pocztowym lub przesłaniem pieniędzy handel papierów krajowych (5884)
Maks Meyer
Berlin, Leipziger Strasse 94.

Szczęście zawsze kwitnie
(5807) u **Basch**.
Prus. losy 1/4 — 1/2 rozsyła S. Basch. Berlin, Gertraudenstr. 4.

Prawdziwą Orfévrerie (Alfenide) Christoffle i Sp.
z rękodzielną w **Paryżu** i **Karlsruhe** galwanoplastycznie posrebrzanych i pozłacanych przedmiotów, jako to: sprzętów stołowych, świeczników, tac, cukiernic itp., wszystko oznaczone nazwiskiem i stemplem powyższym jako i wagą srebra, po cenach fabrycznych poleca handel
Antoniego Rose
(5973) w Poznaniu, w Bazarze.

Prawdziwą Orfévrerie (Alfenide) Christoffle i Sp.
z rękodzielną w **Paryżu** i **Karlsruhe** galwanoplastycznie posrebrzanych i pozłacanych przedmiotów, jako to: sprzętów stołowych, świeczników, tac, cukiernic itp., wszystko oznaczone nazwiskiem i stemplem powyższym jako i wagą srebra, po cenach fabrycznych poleca handel
Antoniego Rose
(5973) w Poznaniu, w Bazarze.

Kandydat **Al.** poszukuje miejsca jako **nauczyciel domowy** od 1 listopada. Listy upraszają się: Poście restante Poznań J. R. najtaniej (5966)
Gimnazystów z niższych klas przyjmując od S. Michała na stancja w Ostrowie **W. Młazajewski**. (5967)

Na nadchodzący czas przeprowadzek polecam mój bogato opatrzoną
Skład mebli zwierciadeł i towarów wyscielanych
w najnowszym guście do łaskawego uwzględnienia. (5958)
S. J. Mendelsohn.
Kilka ciemnych mebli sprzedaje po zużytych cenach.

Szerokie młockarnie
(52" szerokości cylindrowej) do obrotu za pomocą manetu, oznaczające się dobrą konstrukcją, lekkim chodem i wielką doskonalością i łatwo także przenoszące się poleca fabryka machin
J. Kemna, Wrocław, Kleinburgerstrasse 26.
Ceny loco Wrocław: młockarnia 160 t. l. manet 160 tal. obie maszyny do **przeżożenia** 350 tal.
Wymłaca na dzień: 150—200 szefli zboża zimow go lub 250—300 szefli jarego. Świadcetwa we wględzie dawniej sprzedanych machin przesyłają się na życzenie franco.
W **W. Księstwie Poznańskim** kupili te maszyny w **pierwszej połowie miesiąca sierpnia**: Pan Zaborowski w Wyganowie, pan Salomon Sternberg w Pleszewie, pan T. Rahn w Roszkowie p. Hoven w Osowej Sieni, pan Heydebrandt w Tschunkawe i p. Szenitz w Korszkuwa h. (5961)

Fortepiany i pianina
w największym wyborze liweranta nadw. **C. Bechsteina** w Berlinie i **Irmiera** w Lipsku poleca
S. J. Mendelsohn.
Używany fortepian Breitkopfa i Haertela tanio do nabycia.

Prostopadle stojące maszyny parowe
jedynę z izolowaną podstawą (brevetées s. g. d. g.)
Hermann Lachapelle i Ch. Glover
machinistów i budowniczych machin,
Paryż, 144, Faubourg Poissonière, Paryż.
Przenośne, stojące i z miejsca się poruszające; o sile 1—20 koni. Najwyższe nagrody na wszystkich wystawach jako też na **wystawie powszechnej 1867**. Tańsze niż wszystkie inne systemy. **Bez kosztów ustawienia**; bez osobnych komiów. Miejsce zwykłego piea dostateczne dla małej sily koni. Odstawiają się ustawione, palą każdy gatunek paliwa i zużywają całe ciepło; każdy może niemi kierować i utrzymywać je. Zaopatrzone są w ogrzewacz dla wody, w regulatora a ponad się dwóch koni w zmienny nacisk pary. Dla regularności biegu ich są stosowne do każdego przemysłowego i agronomicznego przedsięwzięcia. (5966)
Bezwarunkowe bezpieczeństwo — znaczna oszczędność — gwarancya.
Detaliczne prospekty w niemieckim języku franco.

ASTMY,
duszność, chrypka, katarz zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu
Rurek antiastmatycznych p. Levasseur,
aptekarza, 19, rue de la Monnaie w Paryżu. (7299).
Dostać można w Poznaniu w aptece p. dra **Mankiewicza**.

Maurycego Milch
Fabryka w Jerzycach p. Poznaniem
ofiaruje pod gwarancją następującej zawartości swe pod kontrolą agronomiczno-chemiczną stacyi doświadczalnej w Koszanowie pod smiglem stojące fabrykaty, mianowicie: (5957)

	azotu	kwasu fosfor.
1. drobna jak pyłek parowaną mąkę z kości I	4—4 1/2%	21—22%
2. mąkę z kości z 40% peruwiańskiego guano	5 1/2—6 1/2%	16—17%
3. prawdziw. guano peruwiańskie surowe	12%	12%
4. prawdziw. guano peruwiańskie mielone	12%	12%

Uwiedomienie.
Tegorocznego **1869** żniwa
rzeczywiście prawdziw. importowanych **cygar hawańskich**
otrzymałem wprost z Hawanny okrętem Hammonia pierwszą przesyłkę. Cygara te są dobrej przyjemnej jakości i lekko się palą.
H. L. Rennert, pod Lipami 22, Berlin. (5952)

TRUDNE TRAWIENIE BOLE ŻOŁADKA
Uleczenie nierawodne przez użycie
WINA, SYROPU i PIGULEK
Z PEPSYNY I DIASTAZY P. CHAIGNEK
Te trzy preparaty których smak bardzo przyjemny są jedyną jakże zawierają dwa czynniki naturalne i niezbędne do trawienia (Pepsyny i Diastazy). Akademia medyczna w Paryżu wydała o nich sąd i sprawozdanie bardzo przychylne.
W **Paryżu**, avenue Victoria, 2; w **Warszawie** w składach aptekarzy aptecznych PP. Gallego i Spiesza; w **Poznaniu** w aptece Doktora Mankiewicza.

Czwarta aukcja
oryginalnych francuzkich tryków merynosów pełnej krwi (rasy Rambouillet)
dnia 28 września, w południe o 12 godzinie
w **Buchholz** pod Reetz w Nowej Marchii,
stacya Aruswalde (kolej starogrodzko-poznańska).
Sprzedanych zostanie 45 zwierząt, które są szczepione i do natychmiastowego rozplodu zdane. Rejestr pochodzenia itd. na żądanie pocztą.
Schröder,
król. dzierzawca domaniálny. (5609)

Goetsch & Bonte
w Kolobrzegu.

Na nadchodzący czas przeprowadzek polecam mój bogato opatrzoną
Skład mebli zwierciadeł i towarów wyscielanych
w najnowszym guście do łaskawego uwzględnienia. (5958)
S. J. Mendelsohn.
Kilka ciemnych mebli sprzedaje po zużytych cenach.

Szerokie młockarnie
(52" szerokości cylindrowej) do obrotu za pomocą manetu, oznaczające się dobrą konstrukcją, lekkim chodem i wielką doskonalością i łatwo także przenoszące się poleca fabryka machin
J. Kemna, Wrocław, Kleinburgerstrasse 26.
Ceny loco Wrocław: młockarnia 160 t. l. manet 160 tal. obie maszyny do **przeżożenia** 350 tal.
Wymłaca na dzień: 150—200 szefli zboża zimow go lub 250—300 szefli jarego. Świadcetwa we wględzie dawniej sprzedanych machin przesyłają się na życzenie franco.
W **W. Księstwie Poznańskim** kupili te maszyny w **pierwszej połowie miesiąca sierpnia**: Pan Zaborowski w Wyganowie, pan Salomon Sternberg w Pleszewie, pan T. Rahn w Roszkowie p. Hoven w Osowej Sieni, pan Heydebrandt w Tschunkawe i p. Szenitz w Korszkuwa h. (5961)

Fortepiany i pianina
w największym wyborze liweranta nadw. **C. Bechsteina** w Berlinie i **Irmiera** w Lipsku poleca
S. J. Mendelsohn.
Używany fortepian Breitkopfa i Haertela tanio do nabycia.

Prostopadle stojące maszyny parowe
jedynę z izolowaną podstawą (brevetées s. g. d. g.)
Hermann Lachapelle i Ch. Glover
machinistów i budowniczych machin,
Paryż, 144, Faubourg Poissonière, Paryż.
Przenośne, stojące i z miejsca się poruszające; o sile 1—20 koni. Najwyższe nagrody na wszystkich wystawach jako też na **wystawie powszechnej 1867**. Tańsze niż wszystkie inne systemy. **Bez kosztów ustawienia**; bez osobnych komiów. Miejsce zwykłego piea dostateczne dla małej sily koni. Odstawiają się ustawione, palą każdy gatunek paliwa i zużywają całe ciepło; każdy może niemi kierować i utrzymywać je. Zaopatrzone są w ogrzewacz dla wody, w regulatora a ponad się dwóch koni w zmienny nacisk pary. Dla regularności biegu ich są stosowne do każdego przemysłowego i agronomicznego przedsięwzięcia. (5966)
Bezwarunkowe bezpieczeństwo — znaczna oszczędność — gwarancya.
Detaliczne prospekty w niemieckim języku franco.

ASTMY,
duszność, chrypka, katarz zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu
Rurek antiastmatycznych p. Levasseur,
aptekarza, 19, rue de la Monnaie w Paryżu. (7299).
Dostać można w Poznaniu w aptece p. dra **Mankiewicza**.

Maurycego Milch
Fabryka w Jerzycach p. Poznaniem
ofiaruje pod gwarancją następującej zawartości swe pod kontrolą agronomiczno-chemiczną stacyi doświadczalnej w Koszanowie pod smiglem stojące fabrykaty, mianowicie: (5957)

	azotu	kwasu fosfor.
1. drobna jak pyłek parowaną mąkę z kości I	4—4 1/2%	21—22%
2. mąkę z kości z 40% peruwiańskiego guano	5 1/2—6 1/2%	16—17%
3. prawdziw. guano peruwiańskie surowe	12%	12%
4. prawdziw. guano peruwiańskie mielone	12%	12%

Uwiedomienie.
Tegorocznego **1869** żniwa
rzeczywiście prawdziw. importowanych **cygar hawańskich**
otrzymałem wprost z Hawanny okrętem Hammonia pierwszą przesyłkę. Cygara te są dobrej przyjemnej jakości i lekko się palą.
H. L. Rennert, pod Lipami 22, Berlin. (5952)

TRUDNE TRAWIENIE BOLE ŻOŁADKA
Uleczenie nierawodne przez użycie
WINA, SYROPU i PIGULEK
Z PEPSYNY I DIASTAZY P. CHAIGNEK
Te trzy preparaty których smak bardzo przyjemny są jedyną jakże zawierają dwa czynniki naturalne i niezbędne do trawienia (Pepsyny i Diastazy). Akademia medyczna w Paryżu wydała o nich sąd i sprawozdanie bardzo przychylne.
W **Paryżu**, avenue Victoria, 2; w **Warszawie** w składach aptekarzy aptecznych PP. Gallego i Spiesza; w **Poznaniu** w aptece Doktora Mankiewicza.

Czwarta aukcja
oryginalnych francuzkich tryków merynosów pełnej krwi (rasy Rambouillet)
dnia 28 września, w południe o 12 godzinie
w **Buchholz** pod Reetz w Nowej Marchii,
stacya Aruswalde (kolej starogrodzko-poznańska).
Sprzedanych zostanie 45 zwierząt, które są szczepione i do natychmiastowego rozplodu zdane. Rejestr pochodzenia itd. na żądanie pocztą.
Schröder,
król. dzierzawca domaniálny. (5609)

Herbatę! Herbatę!
najnowszego żniwa sprzedaje po cenach hurtowych
K. Piotrowski,
(5920) w **Bydgoszczy.**
Osiedliłem się jako lekarz praktyczny, chirurg i akuszer w **Borku.** (5876)
Dr. Lewkowicz.
Wiadomość dla lekarzy.

Syrop Dra Forget.
Syrop du Dr. FORGET
używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlowi uporczywemu katarom, kochuszi, noworowej trzycicy naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom płucowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Leczka od kawy jest dostateczna. Dostać można w Paryżu u Dra. Chable, ulica Vivienne 36, w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle; w Poznaniu w aptece Dra. Mankiewicza. (1739)

Rob boyveau la fecteur.
Jest to syrop roślinny, czyszczący krew bez rtęci (merkuruszu). Leczy odziedziczoną ostrosć krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w szkarlatynicznych chorobach, silnych bólach głowy w czasie porodu, uporczywym kaszlem, wyzutech syfilistycznych szwielkach zadawnionych reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznym przebiegu, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub z dawnionych bardzo uporczywych.
Dostać można w Krakowie u pana Brunona Micyńskiego. W Rzeszowie u pp. Shaitera i Spółki. W Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle, jak również u pp. Mrozowskiego, Sokolowskiego, Grydowskiego, Ch. Lilpola i Conterschnera i Spółki. W Lublinie u pp. Mazurkiewicza i Wierckiego. W Wilnie u p. Chrościsckiego. W Łowiczu u p. Piotra Mikolascha. W Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza**.
Sklad główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u pana Giraudeau de St. Gervais. (6910)

Ogłoszenia gospodarskie itd.
Uczniacy, praktycznie i teoretycznie wyszkoleni, obeznani dokładnie z prowadzeniem wszelkiej rachunkowości oraz administracji gospodarczej poszukuje miejsca zaraz lub od Now. Roku. Blizsza wiadomość w eksp. Dzien. Pozn. (5888)

Dominiom Roszkow pod Jarocinem potrzebuje zaraz zdutego **pisarza gospodarczego**. Tylko osobiste przedstawienia z dobrą rekomendacją będą uwzględnione. (5868)
Kucharz, kawaler, zaopatrzony w dobre rekomendacje, znajduje służbę w **Kobelnikach** pod Kościanem od św. Michała. Reflektujących uprasza się o przesłanie świadectw w listach frankowanych. (5912)

Dom. Tunowo pod Janowcem sprzedaje każdego czasu **drzewo budulcowe i porządkowe** po umiarkowanych cenach. (5909)
Rzeczywiście nabywca poszukuje **włókna** 500—1000 mrg. dobrej roli. Ansłagi fr. N. 10 Poznań poście restante. (5889)

Sprzedaż baranów
z mojej oryginalnej francuzkiej i francuzko-niemieckiej
owczarni merynosów dających czesankę
rozpocznie się dnia **15 października r. b.** przed południem o 12 godzinie po stałych cenach 6 frydrychdorów i wyżej. Pochodzenie owczarni w 4 i 5 roczniku dzieła: Stammzuechtbuch Janego i Koertego, jako też w Deutsches Heerdbuch Settegasta i Krockera. Kierunek hodowli: obfiteści wełny z szlachetnym włosem na wysościem do opasu zdutem ciele.
Najblizsza stacya kolejowa: Neu Brandendburg i Anclam, gdzie za poprzedniemi zgłoszeniem się furmanki stoja do dyspozycji; najblizsza stacya pocztowa Klempenow i Hohenmocker. (5723)

Gnevkkow przez pocztę **Hohenmocker**, w powiecie Dammin we wrześniu 1869.
Bodinus,
król. oberamtmanu.
W środę rano 22 września przybędzie znowu do hotelu Keilera z wielkim transportem **krow i cieląt** z legu notecznego na sprzedaż. **W. Hamann**, [5962] handlarz bydła.

Sala w ogrodzie ludowym.
Dziś w poniedziałek dnia 20 i we wtorek dnia 21 września
Wielki koncert i przedstawienie.
Wystąpienie składającego się z 12 osób towarzystwa gimnastycznego, baletników, plastyków i pantomimów dyrektora
Mr. Charles Alfonso.
Wystąpienie tancerki baletowej panny **Lucia**.
Cena przy kasie 5 sgr., dzieci 1 1/2 sgr.
Początek o godzinie 7.
Bilety dzienne po 3 sgr. w cukierniach p. na R. Nengebauera. (5947)
Emil Zander.

Sala w ogrodzie ludowym.<